Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30. 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8631 Lwów, poniedziałek 24 września 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Groźba zaostrzenia stosunków
między Londynem a Białym Domem.

Pięć lat przeplatanych oszustwami i kryminałem. - Ponure wizje niesamowitego procesu w Płocku. - Zbrodnicza zemsta separowanego małżonka. - Oszukańczy degenerat pod kluczem.

NUNCJUSZ PAPIESKI W GNIEŹNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. września. (ps.) Nuncjusz papieski **Marmaggi** w czasie swego pobytu **w Gnieźnie,** zwiedził cały szereg najstarszych kościołów wielkopolskich. Nuncjusz papieski wyraża się **z zachwytem o swych wrażeniach.**

PLEBISCYT W GDAŃSKU.

Gdańsk 22. września. (Tel. G. P.) Wobec niemożności uzyskania w sejmie gdańskim kwalifikowanej większości w sprawie zmiany konstytucji, sprawa zmiany konstytucji wolnego miasta Gdańska ma być załatwiona **w drodze plebiscytu.** — Jak się dowiadują tutejsze pisma, stronnictwa uznające rząd **zdecydowane są odrzucony wczoraj projekt ustawy poddać głosowaniu ludowemu.**

RUCH BUDOWLANY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. września. (ps). **Ruch budowlany** z powodu braku dostatecznych kapitałów **rozwija się na ogół słabo.** Większe ożywienie wykazuje **jedynie Śląsk,** a to dzięki pomocy kredytowej śląskiego funduszu gospodarczego. **Również Gdynia zaznacza postępy w rozwoju budownictwa.** W pozostałej części kraju największe ożywienie wykazują miasta małopolskie **Kraków, Tarnów i Drohobycz.** Inicjatywa budowlana spoczywa głównie w rękach władz rządowych i samorządowych. Bank Gosp. Kraj. do końca września przyznał kredytów budowlanych **na łączną sumę 243 miljonów.**



KAPUSTA PRZYCZYNĄ ROZWODU.
(Do artykułu na str. 10.).

Sekwestr na mąkę żytnią w Warszawie

Warszawa, 22 września. (Tel. G. P.) Ponieważ mąka z kilku młynów warszawskich okazała się co do ilości przemiału, który wynosił dziś wedle obowiązującego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej 65 proc., niewystarczającą, z polecenia komisarza rządu **nałożono sekwestr na wszystkie zapasy mąki żytniej.** Mąkę tę przesłano do zbadania do Państwowego Zakładu badania żywności. W razie stwierdzenia, że przemiał tej mąki nie odpowiada przepisanej normie, wszyscy winni będą ukarani najwyższym wymiarem kary, przewidzianej w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby, a mianowicie grzywną do 10.000 zł. i aresztem do 6 tygodni. Zapasy mąki ulegną konfiskacie.

LORD CUSENDUN OPUSZCZA GENEWĘ

Genewa, 22. września. (Tel. G. P.). Przewodniczący delegacji angielskiej **lord Cusendun powraca dziś do Londynu.**

W obliczu procesu płockiego.

SNOP ŚWIATŁA NA GANGRENĘ, JAKIEJ ULEGŁA HIERARCHJA SEKTY MARJAWICKIEJ. — NADZIEJE PETERSBURGA. — SEKTA LEGALIZUJĄCA NIERZĄD.

Lwów, 23 września.

Toczący się obecnie w Płocku proces karny rzuca dostateczne światło na **gangrenę**, jakiej uległa hierarchja sekty marjawickiej. Zeznania świadków są tak zgodne, tak zwięzłe w swej potwornej wyrazistości, że nonsensem byłoby podejrzywać jakieś tendencje uboczne w wywołaniu procesu, jakąś chęć **skompromitowania za wszelką cenę** niepożądanej sekty.

Byłoby to zresztą **niepotrzebne**. Marjawici odgrywali niegdyś swą rolę, mieli swe cele, **dziś ich nie mają**. Są **zwyrodniałym szczątkiem, pozbawionym żądła i siły**. Pozostali jako pamiątka krótkowzrocznych i nieudolnych prób rządów rosyjskich, aby przez rozbicie katolicyzmu w Polsce zniszczyć najistotniejszą cechę odrębności polskiej i źródło oporu.

Wydaje się to dziś nieprawdopodobne; środek wydaje się niewspółmierny z celem, a jednak był czas, gdy **rząd rosyjski łudził się szczerze znaczeniem i posłannictwem marjawityzmu**. Nie dalej, jak 20 lat wstecz, z okazji przyjazdu do Petersburga dwóch biskupów marjawickich —Kowalskiego i Próchnickiego — dano obszernie wyraz tym nadziejom. Przypuszczano, że katolicyzm da się osłabić i strawić **przez ruch sekciarski** podobnie, jak to się działo z prawosławiem. Liczono na to, że marjawityzm stanie się **pomostem, służącym do unifikacji religijnej w Rosji**, że wytworzy z kolei w Polsce kościół narodowy, bliski prawosławiu i — co najważniejsze — wrogi Rzymowi.

Rachuby te zawiodły — nie tylko dlatego, że Rosja upadła. Już w latach bezpośrednich przed wojną **okazało się, że pupil warszawskiego generał - gubernatora nie dorósł** do wysokości zadań i mimo wszelkich zabiegów podsycających ruch — **pozostanie słabym, izolowanym, niezdolnym do rozwoju tworem**.

Dziś marjawityzm jest wśród sekt, istniejących w Polsce, organizacją najmniej aktywną. Oscylując między hodurowcami a prawosławiem, szukając to tu, to tam punktu zaczepienia, jest chyba zjawiskiem, mogącym budzić niepokój przez **swój wpływ demoralizacyjny. Jest jedyną sektą, legalizującą nierząd**.

W obliczu procesu płockiego usiłuje ona przybrać pozę męczennika, prześladowanego za niezłomność przekonań. Przypuszczać należy, że publikacje merjawickie chętnie powołują się dziś na przykład pierwszych chrześcijan, przypominając, że „i ich“ starano się skompromitować przez stawianie fałszywych zarzutów i — oczywiście — fałszywych świadków. Ale analogja taka byłaby **chybiona**.

Kompromitacja sekty marjawickiej, dziś martwej, byłaby nie tylko niepotrzebna, ale i **bezskuteczna**. W czyich oczach miałaby ją poniżyć? Nie katolików, bo ci bez znajomości drastycznych szczegółów „kultu“ marjawickiego są dostatecznie zabezpieczeni przed infekcją. I nie w oczach członków sekty. Bo ci **przekonać się nie dadzą**.

Nikt nie liczy na nawracanie marjawitów; byłoby to zadaniem zbyt niewdzięcznem. Sekty bowiem, operując siłą swej suggestji, **skończyć się muszą od wewnątrz**. Żaden proces kryminalny, żadne rewelacje postronne ich nie zlikwidują.

A właśnie marjawityzm znajduje się dziś **w fazie dogasania**. Nie potrzeba mu represyj; jest już w agonji.

Dlatego podkreślamy raz jeszcze: proces płocki nie ma żadnej tendencji, jak tylko **wymiar sprawiedliwości tam, gdzie prawo zostało naruszone**.

—o—

Groźba zaostrzenia stosunków między Londynem a Białym Domem.

SPOWODOWAŁ JĄ TAJNY OKÓLNIK QUAI D'ORSAY W SPRAWIE FRANCUSKO - ANGIELSKIEGO UKŁADU FLOTOWEGO.

Paryż, 22 września. (Tel. G. P.). „Matin“ pisze, iż pewien dziennik amerykański ogłosił pod sensacyjnym tytułem **ustępy listu, wystosowanego przez Quai d'Orsay do ambasadorów francuskich w Waszyngtonie, Rzymie i Tokio w sprawie francusko - angielskiego układu morskiego**. Dziennik przedstawia zatem dokument francuski, którego autentyczność w szczegółach winna być ściśle skontrolowana **jako potajemny manewr, skierowany przeciw Stanom Zjednoczonym**. W rzeczywistości sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. **Wspomniany list był rzeczywiście wysłany 2 bm. do dyplomatycznych przedstawicieli francuskich celem przedstawienia i wyjaśnienia układu narodom zainteresowanym, aby zaznajomić je dokładnie z intencjami rządu francuskiego i znaleść w ten sposób podstawę do późniejszych rokowań plenarnych**. Troską rządu francuskiego było więc podjęcie rozmów, które dotychczas zawodziły oraz wyjaśnienie sytuacji celem uniknięcia nieporozumień. Ten właśnie komentarz, który posłużył za podstawę wyjaśnień słownych przedstawicieli Francji i który oddawna już jest znany departamentowi stanu, dziennik amerykański przedstawia jako rewelację, mającą wstrząsnąć opinją.

BERLIN PODSKAKUJE Z RADOŚCI.

Berlin, 22. września. (Tel. G. P.). Cała prasa berlińska podchwytuje dziś zgodnie sensacyjne doniesienie Universal Service o rzekomo **tajnej instrukcji generalnego sekretarza francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych Berthelota do francuskiej placówki zagranicznej w sprawie angielsko-francuskiej umowy morskiej**. W niezwykle obszernych depeszach z Nowego Jorku, Londynu, Paryża, oraz w komentarzach redakcyjnych podkreślają dzienniki berlińskie z naciskiem **antyamerykański charakter umowy**, podnosząc, że w razie zrealizowania punktów przewidujących zniesienie ograniczeń co do budowy małych krążowników, Anglja uzyskałaby olbrzymią przewagę nad Ameryką. Wszystkie niemal dzienniki oczekują, że **wskutek obecnych sensacyjnych rewelacyj stosunki angielsko-amerykańskie ulegną zaostrzeniu i że antyangielskie nastroje w Stanach Zjednoczonych wzmogą się znacznie**. Cała wreszcie prasa berlińska jednogłośnie podnosi z naciskiem obecną sensację jako dowód uprawiania przez Francję **tajnej dyplomacji**.

Ostra nota Coolidge'a.

MA JĄ WYSTOSOWAĆ DO PARYŻA I LONDYNU.

Wiedeń, 22 września. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse“ donosi z Nowego Jorku, że prezydent Coolidge zamierza natychmiast po swoim powrocie do Waszyngtonu donieść rządom francuskiemu i angielskiemu w ostrej nocie, że rząd amerykański widzi się zmuszonym ze względu na tajny układ flotowy angielsko - francuski, do powzięcia następujących zarządzeń: 1) przeprowadzenie nowwego programu budowy floty, przewidującego konstrukcję 23 krążowników po 10.000 tonn każdy, 2) powstrzymania się od udziału w dalszych przygotowaniach komisji rozbrojeniowej. Dalej będzie się domagał rząd Stanów Zjednoczonych od rządów angielskiego i francuskiego zgody na nowy program budowy floty, przewidującej ogółem 300.000 tonn.

Niemcy i Węgry przeciw rozbrojeniu.

GŁOSOWANIE W KOMISJI LIGI NARODÓW.

Genewa, 22. września. (Tel. G. P.). Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów przyjęła **rezolucję w sprawie rozbrojenia**. Za rezolucją głosowały **wszystkie państwa z wyjątkiem Niemiec i Węgier**. Przed głosowaniem zabrał głos hr. Bernsdorf i oświadczył, że nie może on opowiedzieć się za rezolucją, gdyż pomiędzy nią a koncepcjami niemieckiemi **istnieją niewątpliwe rozbieżności**. Ponieważ jednak z drugiej strony rezolucja nie wyklucza możliwości urzeczywistnienia koncepcji niemieckich, delegacja niemiecka podczas głosowania nad rezolucją na plenum zgromadzenia Ligi **powstrzyma się od głosowania**.

Nowy Jork, 22. września. (Tel. G. P.). Demokratyczny „Woorld“ zamieszcza artykuł redakcyjny, w którym zaznacza, że **projekt Kelloga spotka się w senacie amerykańskim z poważną opozycją**.

—o—

Na widnokręgu politycznym.

Prof. Bartel proponuje Sejmowi fajkę pokoju.

Lwów, 23. września.

(stm.) Wieść pocieszającą, którą światły obywatel powita z niekłamaną życzliwością, nadeszła z ulicy Wiejskiej. Idą oto słuchy, że zostaną podjęte **próby zlikwidowania napięcia między rządem a Sejmem.** Roli tej — jak depesze doniosły — **podjął się p. marszałek Daszyński.** W tym celu pragnie wejść w kontakt z przywódcami klubów i wysondować ich opinję o możliwości współpracy z rządem p. Bartla. Dwie przytem wysunięte będą koncepcje:

1) Utworzenie stałej większości dla załatwienia najważniejszych przedłożeń rządowych i wniosków poselskich.

2) Tworzenie większości „od wypadku do wypadku“, którąby poręczała, że najważniejsze sprawy, znajdujące się na porządku obrad, zostaną pozytywnie załatwione.

Wydaje się być trafną supozycja, że powyższą inicjatywę marszałka Sejmu łączyć należy z niedawną wizytą prezesa Rady ministrów, złożoną w gmachu przy ul. Wiejskiej i dwugodzinną rozmową jaka prowadzona była w gabinecie marszałkowskim. Oznaczałoby to, że pierwszy do zgody wyciągnął rękę rząd.

Zachodzi obecnie pytanie: Czy Sejm, względnie jego większość skorzystają z nadarzającej się okazji i okażą skłonność do rozwiania wzajemnych uprzedzeń, czy też dłoń wyciągnięta pozostanie zawieszona w powietrzu?

Trudno doprawdy na to odpowiedzieć. Wszelkie wróżby są niewdzięczne. Przeważnie zawodzą.

Ale sumienie i obowiązek obywatelski wołać każą głośno: Na Sejmie ciąży w tej chwili olbrzymia odpowiedzialność. Zniewala go do przemyślenia decyzji z troską i myślą o jutrze. Należy zdawać sobie sprawę, że nie czas i miejsce na fochy. Za poważna jest stawka, aby do negocjacji wysuwać ludzi małych, niesfornych, o nieopanowanych nerwach. W niebezpieczeństwie jest parlamentaryzm.

Wyjątkowo jesteśmy wszyscy zgodni z tem, że dotychczasowy stosunek między rządem a Sejmem a la longue utrzymać się nie da. Jest niezdrowy. A także szkodliwy dla interesów państwa. Mogłyby o tem coś powiedzieć nasze placówki zagraniczne. Pozatem mieści w sobie zarzewia licznych niebezpieczeństw.

Jest więcej, jak prawdopodobne, że te właśnie momenty zadecydowały o postanowieniu premjera Bartla zaproponowania Sejmowi fajki pokoju...

Teraz jest rzeczą rozsądnych polityków na terenie parlamentarnym, aby nie zbagatelizować okazji. Społeczeństwo ma prawo oczekiwać, że rozmowy zainicjowane przez marszałka Daszyńskiego, będą prowadzone w atmosferze powagi i odpowiedzialności.

Raz jeszcze powtarzamy: Gra idzie o stawkę bardzo poważną!

* * *

Nadchodząca sesja budżetowa zapowiada się bardzo pracowicie, — rzecz jasna, — jeżeli pracy tej sprzyjać będą odpowiednie warunki. Poza preliminarzem budżetowym oczekuje w pierwszym rzędzie swego załatwienia projekt ustawy samorządowej. Sądząc z enuncjacji kół miarodajnych, oczekiwać można, że ustawa samorządowa ujrzy wreszcie światło dzienne, co z szczególną ulgą powita Małopolska.

Będzie rzeczą organizacji dziennikarskich dopilnować także, by komisja sejmowa przestała się bawić projektem ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego i przedstawiła wreszcie plenum swój elaborat.

Nową zmianę gabinetu w Polsce
zapowiada warszawski korespondent „Prager Presse“

PUŁK. SŁAWKA, WZGLĘDNIE MIN. ŚWITALSKIEGO WYZNACZA NA STANOWISKO PREMJERA, MIN. ZALESKIEGO WYSYŁA NA PLACÓWKĘ ZAGRANICZNĄ, A PP. BARTLOWI I MIEDZIŃSKIEMU KAŻE WRACAĆ NA FOTELE POSELSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. września. (ps.) **Korespondenci pism zagranicznych, przebywający w Warszawie, oddawna już odznaczają się wielką fantazją i głębo kim polotem. Dowody tych zalet złożył ostatnio warszawski korespondent „Prager Presse“, który na łamach swego dziennika alarmuje o nastąpić mającej zmianie rządu w Polsce.** Wedle **informacji warszawskiego korespondenta tego dziennika, fotel premjerowski przypaść ma prezesowi „Jedynki“ Sławkowi, albo obecnemu ministrowi oświaty Świtalskiemu. Teka ministra spraw zagran. ma znów znaleźć się w ręku ks. Radziwiłła albo posła polskiego w Berlinie Knolla. P. Zaleski ma otrzymać placówkę zagraniczną, a min. Miedziński ma wrócić na fotel poselski. To samo — jak relacjonuje ów dziennikarz — czeka obecnego Prem. Bartla, po załatwieniu zmian konstytucyjnych w parlamencie. Zmian tych — jak sygnalizuje ten korespondent — nie należy oczekiwać przed upływem 2 miesięcy, tj. do czasu, kiedy zmiany konstytucyjne będą załatwione.**

Korespondent ten twierdzi, że na 11 listopada Polska będzie miała zmienioną konstytucję, przyczem uchwalenie tych zmian nie napotka na żadne trudności, albowiem opozycja parlamentarna będzie się absentować. Po 11. listopada mają nastąpić owe zmiany.

(Dziwić się należy, że tak poważny dziennik, jak „Prager Presse“ drukuje podobne bzdury, które brzmią wprawdzie bardzo sensacyjnie, ale są dowolną kombinacją plotek, opowiadanych nie od dzisiaj przy stolikach kawiarń warszawskich. — **Redakcja**).

DOSŁOWNY TEKST LISTU MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

Warszawa, 22 września. (ps) Dosłowny tekst listu, jaki wystosował **marsz. Sejmu Daszyński** do prezesów poszczególnych klubów sejmowych, brzmi jak następuje:

„Panie Prezesie! Po krótkiej, pracami budżetowemi wypełnionej sesji wiosennej, ma Sejm zebrać się na sesję jesienną i zimową, podczas której odesławszy budżet do komisji, będzie miał więcej wolnego czasu dla wypracowania nie tylko projektów ustaw, pochodzących z inicjatywy rządowej, lecz innych, płynących z konstytucyjnej inicjatywy poselskiej, wśród których znajdują się projekty konstytucyjne i inne potrzebne dla kraju. Sejm obecny nie stworzył dotąd większości stałej, któraby się podjęła przygotowania programu tej pracy. Dlatego zwracam się do Pana Prezesa jako przedstawiciela klubu poselskiego, z propozycją zebrania się prezesów klubów w mojem biurze dnia 1 października o godz. 12 w południe, celem porozumienia się, jakie projekty ustawodawcze mogłyby liczyć w tej sesji na uzyskanie większości w komisjach i w pełnej Izbie, aby po naradzie stworzyć szersze pole dla ustawodawczej inicjatywy poselskiej. Narady te narazie nieobowiązujące — miałyby za zadanie uzyskanie nawet zmiennej większości poselskiej celem ożywienia i spotęgowania prac Sejmu.

Minister Zaleski o ewakuacji Nadrenji

W WARSZAWIE WYWOŁAŁ ROZCZAROWANIE FAKT, ŻE DO PRZEDWSTĘPNYCH ROKOWAŃ NIE ZAPROSZONO POLSKI.

Paryż, 22. września. (Tel. G. P.). Bawiący obecnie w Paryżu **min. Zaleski** udzielił wywiadu przedstawicielowi „Pet. Parisien“ **w sprawie stanowiska Polski wobec rokowań o opróżnienie Nadrenji.** Min. Zaleski oświadczył m. i.: **„W Warszawie wywołał rozczarowanie fakt, że do przedwstępnych rokowań w tej sprawie nie zaproszono Polski.** W Polsce istnieje bowiem przeświadczenie, że **kwestja Nadrenji nie da się uregulować bez uwzględnienia położenia na Wschodzie.** Bezpieczeństwo nad Renem wtenczas dopiero praktycznie się uwydatni, **gdy zaajdzie uzupełnienie w bezpieczeństwie nad Wisłą.** Wolno się spodziewać, że w chwili opróżnienia Nadrenji **znajdzie się jakiś środek, aby przekonać rząd berliński, iż przez to opróżnienie bynajmniej nie zyskuje wolnej ręki na wschodzie.** Zdaniem min. Zaleskiego, **środkiem takim byłoby dopuszczenie Polski do podpisania paktu nadreńskiego.**

Berlin, 22. września. (Tel. G. P.). W sobotę o godz. 6 popołudniu przejeżdżał przez Berlin w drodze powrotnej z Paryża min. Zaleski. Poseł polski w Berlinie **p. Knoll wyjechał na spotkanie min. Zaleskiego do Hannoweru** i odbył z nim w pociągu między Sannowerem a Berlinem **dłuższą konferencję o sprawach bieżących.**

Zamach na ministrów chińskich

50 OSÓB ZABITYCH, 30 CIĘŻKO RANNYCH.

Londyn, 22 września. (Tel. G. P.) **Z Nankinu donoszą o zamachu na ministrów chińskich. W chwili gdy pociąg specjalny, wiozący ministrów nankińskich zbliżał się do dworca w Nankinie, nastąpił wybuch 2 stojących na torze wagonów, załadowanych materjałami wybuchowemi. 50 osób jest zabitych, 30 ciężko rannych. Około 100 domów uległo zburzeniu. Członkowie rządu wyszli bez szwanku. Policja prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia czy ma się tu do czynienia z przypadkiem czy z zamachem na tle politycznym.**

„Krassin“ znajduje się w niebezpieczeństwie

NIE MOŻE SIĘ PRZEDOSTAĆ PRZEZ GÓRY LODOWE.

Moskwa, 22. września. (Tel. G. P.) Otrzymano tu od profesora Somojłowicza z pokładu łamacza lodów „Krassina“ radjodepeszę, stwierdzającą, iż **w czasie ostatnich burz statek uległ silnym uszkodzeniom, które były tak wielkie, iż woda zalała niżej położone kabiny, skąd ją musiano wypompować.** Wobec coraz większych mrozów w okolicach, w których przebywa „Krassin“ w **układzie pól lodowych zaszły znaczne zmiany.** W ten sposób powrót z kilkumiesięcznej ekspedycji poszukiwań Amundsena, Chuilbauda i grupy „Alessandri“ **przedstawia duże niebezpieczeństwa.** Zachodzi nawet możliwość, iż o ile przeszkodzą szybkiemu powrotowi „Krassina“ burze, **będzie on zmuszony do przezimowania w pobliżu ziemi Aleksandra.** Według dalszej relacji prof. Somojłowicza, ostatnie burze w okolicach ziemi Aleksandra **spędziły masy lodu tak, iż przedostanie się przez nie „Krassina“ należy uważać za nader wątpliwe.**

200-letni jubileusz gimnazjum stanisławowskiego

OBCHODZONO WCZORAJ UROCZYŚCIE W GRODZIE REWERY.

Stanisławów, 22. września. (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym odbyły się uroczystości **na pamiątkę 200-letniego istnienia I gimnazjum polskiego.** Gimnazjum to, założone przez OO. Jezuitów z fundacji Potockich w r. 1728, było **pierwszem polskiem gimnazjum w tej połaci Rzplitej.**

Z okazji jubileuszu odbył się **wielki zjazd b. wychowanków gimnazjum,** na który przybyło z poza Stanisławowa **przeszło 200 uczestników.** Najstarszym z nich jest **ks. kanonik Stefanowicz,** który złożył w tem gimnazjum egzamin dojrzałości w r. 1867.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w piątek, 21. bm. wieczorem zebraniem towarzyskiem w sali „Union". Przybył na nie również b. uczeń tego gimnazjum **marszałek Sejmu Daszyński.**

Wśród miłego nastroju przeciągnęło się zebranie do późnej nocy. Dzisiaj rano, po pobudce odegranej przez orkiestrę gimnazjalną, **odprawiono we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa,** poczem około godz. 9 uczestnicy zjazdu wraz z młodzieżą szkolną przeszli przez miasto pochodem z orkiestrą na czele. O godz. 10 odbyło się **odsłonięcie tablicy pamiątkowej,** wmurowanej na froncie gmachu szkolnego. W akcie tym wzięli udział oprócz b. uczniów zakładu imieniem rządu **wojewoda stainsławowski dr. Morawski,** kurator okręgu szkolnego **Pytlakowski** z naczelnikiem wydziału kuratorjum **Sośnickim,** przedstawiciele miasta, społeczeństwa i t.d.

Uroczystość zagaił **obecny dyrektor gimnazjum stanisławowskiego p. Trusz,** poczem wojewoda dr. **Morawski,** również wychowanek gimnazjum stanisławowskiego, dokonał **odsłonięcia tablicy przy dźwiękach hymnu narodowego.** Następnie odbyła się w sali kinoteatru „Warszawa" **uroczysta Akademja.** Imieniem komitetu przemówił **adw. dr. Rydet,** który powitał zebranych i skreślił w ogólnych zarysach dzieje zakładu w ciągu dwustolecia istnienia. Po produkcjach artystycznych zespół uczniów gimnazjalnych wykonał **„Antygonę Sofoklesa z muzyką Mendelsohna** w wykonaniu orkiestry gimnazjalnej. Popołudniu odbył się w sali „Union" **bankiet z udziałem około 200 osób.** Podczas bankietu pierwszy przemówił jako gospodarz **dyr. Trusz,** który wzniósł toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem **poseł dr. Seidler** toastował na cześć marszałka Daszyńskiego, który w odpowiedzi wzniósł toast na cześć dyrektora Trusza i grona nauczycielskiego. Przy tej sposobności zebrani wysłali **depesze hołdownicze do Prezydenta Rzpltej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Prezesa Rady Min. pro. Bartla.** W czasie bankietu odczytano też kilkadziesiąt depesz, które nadeszły ze wszystkich stron z życzeniami dla gimnazjum-jubilata. Uroczystości zakończył **raut, wydany przez wojewodę dra Morawskiego.**

—o—

PRÓBY POLSKO - NIEMIECKIEJ WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ.

Bielsko 22. września. (Tel. G. P.) „N. Schles. Tageblatt" donosi, że na 19. i 20. paźdz. rb. **projektowana jest we Wrocławiu konferencja przedstawicieli polskich izb handlowo - przemysłowych, oraz naczelnych organizacyj handlu polskiego z przedstawicielami wielkiego handlu i banków na Śląsku niemieckim.** Konferencję miał zainicjować prezes Izby handlowej we Wrocławiu **dr. Grund.** W czasie konferencji mają być omawiane kwestje **komunikacji między Polską a Niemcami, oraz ściślejszej współpracy giełd towarowych obu państw.**

—o—

AMERYKAŃSKA ŁÓDŹ PODWODNA POSZŁA NA DNO.

Wiedeń 22. września. (Tel. G. P.) „United Press" donosi z Waszyngtonu: Amerykańska **łódź podwodna S. 17 została w pobliżu Juan Point silnie uszkodzona i opadła na dół.** Okręty, które otrzymały wiadomość o katastrofie, wyruszyły na miejsce wypadku. Łódź ta posiada 876 tonn pojemności i należy do największych łodzi marynarki amerykańskiej.

Banda sowjecka przekroczyła granicę

I ZNACZA SZLAK SWÓJ MORDEM I RABUNKIEM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 września. (ps) Wedle nadeszłych z Łucka wiadomości, podobno niedaleko Ostroga przekroczyła granicę sowjecką licznie i dobrze uzbrojona banda dywersyjna a bandyci podążyli w kierunku Dubna i splądrowali kilka gospodarstw w pobliżu Mirocka, przyczem zabito kilku włościan i policjanta. Na wiadomość o tem władze zorganizowały pościg. Bliższych szczegółów narazie brak

Tarcia w łonie P. P. S.

POSEŁ ZAREMBA PRZECIW PREZES. JAWORSKIEMU.

Warszawa, 22 września. (Tel. G. P.). Wczoraj obradował tu **centralny komitet wykonawczy PPS.** Obrady trwały 5 godzin wśród burzliwego nastroju. Burzę wywołał wniosek **posła Zaremby, zmierzający do poddania pod sąd partyjny posła Rajmunda Jaworskiego.** Wniosek ten **upadł nieznaczną większością głosów.** Dłuższą dyskusję wywołało wystąpienie posła Żuławskiego na zebraniu delegatów, przyczem zebranie delegatów uchwaliło jednocześnie votum nieufności Radzie związków zawodowych. Zajścia te powstają na tle walki między grupą z łona PPS., zmierzającą do porozumienia z Rządem i grupą opozycyjną.

SOWJECKA MISJA GOSPODARCZA W AMERYCE.

Warszawa 22. września. (Tel. G. P.) „Russpress" donosi z Moskwy: Rząd Stanów Zj. **zgodził się na wypuszczenie sowjeckiej misji gospodarczej do Ameryki,** która nawiązać ma w Nowym Jorku stosunki z amerykańskim światem gospodarczym. Przed wyjazdem do Ameryki członkowie misji **będą musieli podpisać zobowiązanie o nieprowadzeniu propagandy komunistycznej w Stanach Zj.**

—o—

WAŻNE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (ps.) W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie Min. pracy i opieki społ. o **przedłużeniu do 31. grudnia br. terminu składania podań o przywrócenie uprawnień utraconych wskutek przerwy w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.**

—o—

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (ps.) Pojawiło się rozporządzenie Min. Poczt o **wprowadzenie w obieg nowych znaczków pocztowych 15 gr.** z podobizną Henryka Sienkiewicza. Znajdujące się w obiegu znaczki 15 gr. poprzednich edycji są ważne aż do zupełnego wyczerpania.

—o—

SYTUUACJA W ŁODZI.

Łódź, 22. września. (Tel. G. P.). Sytuacja strajkowa w Łodzi przez cały dzień dzisiejszy była **niejasna.** W ciągu dnia dzisiejszego robotnicy zjawili się w fabrykach, które jednak na ogół nie były uruchomione, głównie dlatego, że w sobotę praca kończy się wcześniej. Zwłaszcza w większych zakładach **nie zdołano uruchomić maszyn przed godziną zakończenia pracy.** Związek robotniczy zapowiedział, że w poniedziałek rano we wszystkich zakładach praca **będzie podjęta normalnie.** W mniejszych fabrykach, posiadających napędy elektryczne, praca częściowo **wznowioną była już w dniu dzisiejszym.**

—o—

NIE WOLNO DOSTAWIAĆ KRZESEŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. września. (st). Komendant PP. zarządził, aby funkcjonarjusze PP., delegowani na służbę do teatrów, teatrzyków i kinoteatrów, **bezwzględnie nie dopuszczali do dostawiania krzeseł dodatkowych.** W razie stwierdzenia takich wypadków dostawione **krzesła muszą być usunięte, a winnych należy karać.**

—o—

KTO DZIŚ WYGRAŁ?

Warszawa 22. września. (Tel. G. P.) W 15-tym dniu V-tej klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery: **15.000 zł.:** nr. 102895 i 151441. **10.000 zł.:** nr. 3346, 41330 i 120657. **5.000 zł.:** nr. 14995, 42813 i 150866 **3.000 zł.:** nr. 70, 22931, 38069 i 105769 **2.000 zł.:** 25699, 38955, 40606, 54653, 58649, 68991, 88296, 115692, 126815 i 137408, **1.000 zł.:** 2894, 4033, 9064, 10581, 13098, 34553, 54987, 63418, 65456, 74768, 78034, 101383, 107005, 111405, 113206, 121286 144769 i 148000.

—o—

RADEK WRACA Z SYBIRU.

Moskwa 22. września. (Tel. G. P.) Centralny komitet partji komunistycznej **pozwolił Radkowi opuścić miejsce jego zesłania w Sybirze, Tobolsk** i osiedlić się w jednym z powiatowych miast Rosji europejskiej. Jak przypuszczają, **Radek zamieszka w Kazaniu.**

—o—

Ponure wizje z niesamowitego procesu.

Co zeznają świadkowie o tajemnicach zakamarek klasztoru marjawickiego.

WCZORAJ PORAZ PIERWSZY DRZWI SĄDOWE PRZYWRACAJĄ ROZPRAWIE CHARAKTER JAWNOŚCI. — CEREMONJAŁ MAŁŻEŃSKI U MARJAWITÓW. — SIEDM ŻON KOWALSKIEGO. — OHYDNE METODY. — WSPÓLNA KĄPIEL NA HELU. — WIECZORNE GODY. — ZNĘCANIE SIĘ NAD OBŁĄKANĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 września. (st) Dzisiaj zeznawała w dalszym ciągu b. zakonnica marjawicka, **Zofja Próchówna.** Gdy zeznaje ona, równocześnie **w kuluarach sądowych snują się białe habity duchownych marjawickich, ciągle napastujących każdego, kto daje wiarę zeznaniom o fiar rozpusty.**

W kuluarach przechadza się jeden z głównych świadków oskarżenia **eksduchowny marjaw. Dziewulski.** „Objawienie" Kowalskiego kazało mu **pojąć za żonę siostrę Teodatę (Badowską Janinę),** która w tym procesie również zeznaje. Ceremonja oddania mu siostry Teodaty odbyła się według jego zeznań w sposób następujący (Cytujemy według aktu oskarżenia):

„Wyświęcono mnie na duchownego 25 grudnia 1925 r. **i zaraz tego dnia Kowalski miał „objawienie", ażeby mnie ożenić z siostrą Teodatą.** Zawezwał mnie przeto do pokoju Feldmana, gdzie byli już zebrani **Próchniewski, Feldman i Kopystyński ze swemi żonami.** Zastałem tam już

trzy żony Kowalskiego,

tj. siostrę Miłość, Celestynę i Klementynę. Przywitawszy się Kowalski przemówił do mnie w ten sposób:

„Żona twoja wie już wszystko, ale **ty nie jesteś jeszcze wtajemniczony, przeto słuchaj: Kiedy żyłem** z mateczką Kozłowską, miałem z nią **stosunki małżeńskie i przez nią łączyłem się z niebem** (w oryginale znajduje się wyraz bluźnierczy). — **Również żona twoja, siostra Teodata doznała tego szczęścia i przez stosunek ze mną połączyła się z niebem.**

Po tej przemowie ks. Dziewulski dowiedział się, że **ślub odbędzie się za dwa dni w Felicjanowie.** Po ślubie przekonał się, że **żona jego oddała dziewictwo Kowalskiemu.** Zwrócił się przeto do niego z pretensjami, na co Kowalski odparł: **„Każda siostra, którą wydaję za mąż, musi przejść przez moje łoże, gdyż jest to konieczna rytualna forma, nadająca związkom małżeńskim cechę świętości".** Dziewulski wobec tej ohydy w krótkim czasie wystąpił z sekty marjawickiej wraz z żoną.

Po kuluarach sądowych przechadza się również **biskup Przysiecki.**

— To wszystko kłamstwo, co o nas mówią — dowodzi z obłudnym uśmieszkiem.

O „biskupie" tym w akcie oskarżenia znajduje się zeznanie jednego ze świadków: W lipcu 1926 r. **byliśmy nad morzem na Helu.** Tam w obecności sióstr i dziewczynek z internatu marjawickiego **Kowalski kazał nam się rozbierać i wspólnie kąpać.** To samo powtórzyło się i w dniu następnym. Kowalski zanurzywszy się w wodzie, **zabawiał się łapiąc zakonnice i dziewczynki za nogi. Biskup Przysiecki sceny te fotografował.** Podczas tej zabawy i kąpieli **zebrał się na brzegu tłum, złożony z około tysiąca osób, który z oburzeniem zaczął reagować** na nasze **zachowanie.** Z trudem udało się nam uniknąć pobicia. Po powrocie z podróży Próchniewski głosił na kazaniach, że podróż ta miała na celu „większą chwałę Bożą".

Po trzech dniach rozprawy przy drzwiach zamkniętych, dziś popołudniu **poraz pierwszy otwarto drzwi sądowe, ukończyły się bowiem już**

badania ofiar rozpusty marjawickiej

i zaczynają zeznawać świadkowie postronni. Pierwszy z nich to b. marjawicki **duchowny, ks. Pągowski,** który poróżnił się z marjawitami i opuścił ich szeregi (obecnie jest duchownym obrządku staro - katolickiego w Zgierzu). Na początku jego zeznań **wywiązała się dłuższa dyskusja,** czy ma się świadka zaprzysiąc, czy też ma się go uważać za duchownego i nie zaprzysiąc. W rezultacie **postanowiono świadka nie** zaprzysięgać. Rozprawę sąd odroczył do wtorku. We wtorek będzie zeznawał ks. Pągowski. Zeznania jego będą **nosiły dla sprawy znaczenie de**cydujące, jest to bowiem człowiek wysokiej inteligencji, który przez dłuższy czas miał możność przyjrzeć się bardzo blisko stosunkom, panującym w marjawityźmie.

Na tle procesu marjawickiego rysują się **coraz wyraźniej**

potworne stosunki,

jakie panowały w marjawickim klasztorze. Źródło złego sięga jeszcze tych czasów, kiedy żyła założycielka sekty, **mateczka Kozłowska.** Ona to wprowadziła **wyuzdanie erotyczne.** Była kochanką Kowalskiego, Feldmana i innych. Sam Kowalski w wydanej przez siebie książce pt.: „Dzieło miłosierdzia" **przyznaje się do tego otwarcie.** M. in. są tam takie ustępy: „W r. 1902 w miesiącu styczniu, **gdy byłem u mateczki** w Płocku, bóstwo (tekst zmieniony) **zbliżyło mnie i zjednoczyło z mateczką już nie jako syna tylko, ale jako oblubieńca na podobieństwo zjednoczenia, jakiem zjednoczyło pierwszych naszych rodziców.** W taki sposób zbliżyło i zjednoczyło bóstwo (tekst zmieniony) z mateczką **przed tem ojca Jakóba, a w późniejszych czasach ojca Bartłomieja i Filipa.**

Po śmierci Kozłowskiej, gdy ster rządów w marjawityźmie ujął Kowalski, miejsce mateczki zajęła **przełożona zgromadzenia siós'r Antonina Biłucka** (imię zakonne Izabela). Na tle procesu zarysowuje się jej **potworna rola w rozpuście uprawianej przez marjawitów.** Biłucka jest pierwszą żoną Kowalskiego. Nie przeszkadza jej to wcale jednak, że **dzieli łoże z innymi marjawitami**

W liście otwartym eks-siostry marjawickiej **Głogoczewskiej** czytamy: Co do pogłosek o wspólności żon ojca Kowalskiego i ojca Feldmana, to **potwierdziły to słowa Biłuckiej, wyrzeczone do mnie.** Z drugiej strony Kowalski oprócz jednej żony Biłuckiej, miał

siedm innych żon,

mianowicie siostrę Miłość, Klementynę, Reginę, Celestynę, Michaelę, Dilekle i Esterę. **Wylicza to w swych zeznaniach eks-ksiądz marjawicki Stanisław Banasiek,** który podaje również długą listę nałożnic Kowalskiego, składającą się z kilkudziesięciu nazwisk. **To, co zawiera akt oskarżenia, maluje dosadnie rolą odgrywana przez Biłucką przy dostarczaniu Kowalskiemu nowych nałożnic.**

Dziewulski w swych zeznaniach podaje: „Gdy nie dość wtajemniczone siostry **podnosiły protesty z powodu wspólnych kąpieli Kowalskiego z siostrzyczkami w klasztorze,** uspokajała je pierwsza żona Biłucka, mówiąc:

— Widocznie jesteście duchowo nieczyste, skoro się wstydzicie.

Każda siostra, która miała zostać **kochanką Kowalskiego, została przedtem ucałowana przez Biłucką.** Biłucka

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

TRUP MĘSKI NA TORZE KOLEJOWYM.

Lwów, 23. września.

(—) Wczoraj rano zawiadomiono policję, że na torze kolejowym za strzelnicą kleparowską **został przejechany przez pociąg nr.214 jakiś mężczyzna nieznanego na razie nazwiska.** Wszczęto dochodzenia celem ustalenia identyczności osoby, oraz stwierdzenia, czy zachodzi tu **wypadek samobójstwa** czy też nieznany osobnik poniósł śmierć wskutek własnej nieostrożności.

Zbrodnicza zemsta separowanego małżonka.

PODPALIŁ ZAGRODĘ ŻONY, NISZCZĄC CAŁE GOSPODARSTWO.

Lwów, 22. września.

(—). Onegdaj wybuchł **pożar w zagrodzie Anny Krzysztofek** w Lachowcach w pow. bohorodczańskim i zniszczył całe gospodarstwo, wartości 1.500 zł. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że **ogień został podłożony przez męża poszkodowanej Józefa, który w ten sposób zemścił się na swej żonie,** żyjącej z nim w separacji za to, że nie chciała do niego wrócić. Podpalacza aresztowano.

Tajemnicza banda w lesie kosowskim

W GRONIE JEJ ZNAJDUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ DWIE PRZEBRANE W MĘSKIE STROJE KOBIETY.

Lwów, 22. września.

(—). Z zabudowań **Michała Barełaszczuka** w Szeszorach (pow. Kosów) skradziono onegdaj trzy barany. W poszukiwaniu za sprawcami tej kradzieży policja ustaliła, że **barany te skradła tajemnicza banda, złożona z pięciu osób, grasująca od dłuższego czasu w tamt. lasach.** Charakterystycznem jest, że w bandzie tej znajdują się **dwie kobiety, przebrane w męskie stroje.** Banda ta kradzieży tej dopuściła się celem zaprowiantowania się, poczem ukryła się w lasach. Za tajemniczymi osobnikami zarządzono energiczny pościg.

—o—

była tą osobą w klasztorze, która urządzała

wieczorne gody

przy łóżku Kowalskiego z udziałem nieletnich mandolinistek. Nocne adoracje Kowalskiego, zwane także godami, zaczynały się **od odprawienia pieśni godowej,** której pierwsza zwrotka brzmi: **„Otwórz ramiona dla miłej swej, bom jest spragniona miłości twej".** Organizatorką i kierowniczką tych nocnych orgji — jak wynika ze wszystkich zeznań — była właśnie przełożona **Izabela Biłucka.**

. **Niesłychanie ciekawe szczegóły** o stosunku Kowalskiego do dziewcząt które **stały się niewygodne,** noszą ze znania b. siostry **Kazimiery W.** złożone przed sędzią śledczym. W klasztorze marjawickim — opowiada ona — jest **kilka zakonnic nienormalnych cierpiących na histerję.** Siostra Ksawera opowiadała mi, że jeszcze przed wojną **wstąpiła z trzema swemi siostrami do klasztoru.** Z początku otaczano je wielką miłością, jednakże skoro tylko majątek swój zapisały na klasztor, uprzejmość i życzliwość

znikły bez śladu.

Siostrę Ksawerę wysłano **natychmiast na parafję do ciężkich robót w polu.** Źle ją odżywiano, odmawiano jej wszelkich, nawet koniecznych potrzeb, to też **wpadła w rozpacz, graniczącą z obłędem.** Gdy byłam w Radzyminku, siostra Ksawera **dostała takiego ataku, że musiano jej włożyć kaftan bezpieczeństwa.** Związano jej nogi i zamknięto w pustym pokoju. Kiedy po pewnym czasie otworzono drzwi, **ujrzano ją wysoko na piecu bez kaftana, tylko w koszuli, całą zamazaną sadzą.** Obłąkana ujrzawszy wchodzące zakonnice, **zaczęła wyrywać kafle z pieca i rzucać niemi w przybyłych.** Wtedy zawołano brata zakonnego, Karola, a ten przyniósłszy kawał korzenia, **począł nim okładać nieszczęśliwą, która zacisnąwszy zęby, wołała:**

— Jeszcze raz, jeszcze raz.

Siostra Ksawera otrzymała kilkanaście **takich uderzeń i ciało jej całe pokryte było**

pręgami sinemi.

Nie mogąc znieść dłużej katowania, **zeszła na dół z pieca. Wtedy ubrano ją w kaftan, związano ponownie nogi. Pokój, w którym leżała, był bez światła, z oknami pozabijanemi deskami** bardzo brudnemi. Przełożeni zdecydowali, że siostra Ksawera ma **dużo krwi, która jej uderzyła do głowy,** przeto polecili nałożyć jej plaster wizykatorji na kark, aby odciągnąć krew od głowy.

Widziałam na własne oczy, jak **siostra Ksawera po przyłożeniu jej tego plastra, wiła się po podłodze z bólu, sinieła z krzyku.** W takim stanie **zamknięto ją w tym ciemnym pokoju.** Rezultatem wizykatorji było to, że pod plastrem skóra podeszła wodą, **którą potem wypuszczały siostry.** Siostra Ksawera podczas ataku histerji **wymyślała w okropny sposób na Kowalskiego i Kozłowską** i dlatego siostry zakonne tłumaczyły sobie, że jest ona

opętana przez djabła,

który jej ustami bluźni przeciw przełożonym marjawickim. Krzyki jej rozlegały się **daleko poza klasztor.** Jednego razu weszłam do niej i ujrzałam, **że coś gryzie,** zapytana co je, odpowiedziała, że **zjada mateczkę Kozłowską, aby jej już nie było na tym świecie.** Takich nieszczęśliwych sióstr jest kilka u Marjawitów. Kuzynka biskupa Przysieckiego nie mogąc pojąć „wielkich tajemnic" **dostała również obłędu.**

Siostra Estera cierpi na **manję wielkości.** W chorobę tę pchnął ją sam Kowalski, który utrzymywał ją w przekonaniu, że jest wyjątkowo świętą i czystą. **Siostra Estera nie opuszczała ani na krok Kowalskiego.** Z początku bardzo mu się to podobało i wyraził, że jest **ona gwiazdą czystą pośród nich i jest wybrana do szczególnych łask.** Po pewnym czasie Kowalski, widząc, że siostra Estera staje się **coraz bardziej nienormalna, odesłał ją do domu.**

O cynicznym stosunku Kowalskiego i dostojników marjawickich do parafjan opowiada b. duchowny marjawicki, **Stanisław Banasiak.** W styczniu 1926 r. — opowiada — przyjechał Próchniewski do Sosnowca, **aby uspokoić parafjan po wystąpieniu siostry Bernardy.** Po uroczystem nabożeństwie **klęknął przed Przenajświętszym Sakramentem** i składał przysięgę i zaklinał się, **ażeby trupem padł w obliczu Boga, który jest obecny na ołtarzu, że to wszystko co opowiadają ci, którzy wystąpili, jest kłamstwem, że Kowalski jest święty i czysty jak kryształ.** Po powrocie do Płocka opowiadał Kowalskiemu w obecności księży, w jaki **sposób naciąga parafjan.** Często urządzają sobie księża marjawiccy rekreacje na zjeździe w Płocku, w których opowiadają sobie i **wyśmiewają się ze swych parafjan,** którzy im wierzą i boją się Kowalskiego.

W r. 1926 3. i 4. kwietnia Kowalski wezwał wszystkich księży wraz z żonami do Płocka **na generalną kapitułę.** Po kapitule wszyscy księża **potwierdzili śluby swoje małżeńskie,** jednocześnie składali **przysięgę na nieomylność Kowalskiego.** Kowalski rozkazywał, abyśmy zbierali **jak najwięcej pieniędzy od parafjan i jemu przysyłali na potrzeby jego.** Do Płocka było nam wolno przyjeżdżać. Ponieważ często wystarczało mi zaledwie na podróż do Płocka, więc nie mogłem przywozić tyle, ile przywozili inni. Za to otrzymywałem **publicznie nagany.** Kowalski zaczął mnie prześladować od czasu niezłożenia przezemnie ślubu o nieomylności jego

Pismo w sprawie odwołania p. Strzeckiego

NADESZŁO JUŻ Z MINISTERSTWA SPRAW WEWN

Lwów, 22. września. **Nadeszło już z Ministerstwa spraw wewnętrznych do Województwa pismo, odwołujące p. Strzeleckiego ze stanowiska komisarza rządu.**

Nowy komisarz rządu prof. Nadolski obejmuje — jak się dowiedujemy — nowe stanowisko **dopiero w pierwszych dniach października.**

Uroczyste poświęcenie nowych Zakładów wodociągowych w Karaczynowie i Wielkopolu.

Lwów, 23 września.

(jp) Wczoraj odbyło się przy uczestnictwie przedstawicieli władz **uroczyste poświęcenie nowych zakładów wodociągowych w Karaczynowie i Wielkopolu.**

Zbudowanie stacji przepompowań w Karaczynowie i ujęcie nowych źródeł w Wielkopolu, dzięki czemu Lwów jest obecnie zaopatrzony w dostateczną ilość wody, jest przedewszystkiem dziełem pp. **inż. Ebenbergera i Cieślikowskiego,** przy wydatnej współpracy **inż. Łukasika Łużeckiego i Czyżowskiego.**

WYCIECZKA INSTRUKCYJNA STAROSTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września (pat) W pierwszych dniach października odbędzie się z inicjatywy Min. spraw wewn. **wycieczka naukowo-instrukcyjna starostów i ich zastępców.** Uczestnicy wycieczki zwiedzą jedno z kresowych starostw, oraz starostwo radomskie i mieszawskie

DEVEY ODWIEDZI PERCHIŃSKO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (st). Doradca finansowy Banku Polskiego **Devey** udaje się w najbliższych dniach w towarzystwie p. **Aleksandra Dzieduszyckiego** na łowy do jednego z majątków w niedostępnych Karpatach, mianowicie **do Perchińska obok Doliny w województwie stanisławowskiem.**

M. S. WOJSK. KUPUJE SZCZAWNICĘ.

Zakopane, 22. września. (Tel. G. P.) Od kilku dni prowadzone są pertraktacje z p. **Stadnickim,** właścicielem zdrojowiska Szczawnica, a Ministerstwem Spraw Wojskowych **w sprawie zakupu tego zdrojowiska dla osób wojskowych.** Ministerstwo Spraw Wojskowych nosi się z zamiarem utworzenia **miejscowości kuracyjnej dla oficerów.**

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W CZECHOSŁOWACJI.

Praga 22. września. (Tel. G. P.) W zakończeniu posiedzenia, trwającego 16 godzin, **Izba uchwaliła 142 głosami przeciw 95 ustawę o ubezpieczeniach społecznych.**

DOPIERO W CZERWCU

Genewa 22. września. (Tel. G. P.) Mianowany na posiedzeniu Rady Ligi na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Manfred Gravina **obejmie swe funkcje 22. czerwca 1929 na okres 3-letni.**

SWEHLA USTĄPI?

Praga 22. września. (Tel. G. P.) „Deutsche Landespost" podaje, że **prezes Rady ministrów Svehla,** który od listopada z. r. nie opuszcza łóżka, odzyskał siły o tyle, że może w najbliższym czasie podjąć podróż na południe, **gdzie przebywać będzie około roku w celu całkowitego powrotu do zdrowia.** Przed wyjazdem swoim **złoży on dymisję ze stanowiska prezesa Rady ministrów.** Jak pisze dziennik, następcą jego prawdopodobnie będzie **Udrżal,** następcą Udrżala z kolei dep. **Dragac**

„VORWÄRTS" O ROKOWANIACH HANDLOWYCH Z POLSKĄ.

Berlin, 22. września. (Tel. G. P.). Socjalistyczny „Vorwärts" donosząc o przebiegu rokowań handlowych polsko-niemieckich stwierdza, że w sprawach dotyczących prawa osiedlenia komisja prawnicza uzyskała dotąd zadowalniające postępy tak, że należy oczekiwać porozumienia również i w tej tak dla Niemiec ważnej kwestji.

TEATR MAJERHOLDA W MOSKWIE ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY.

Berlin 22. września. (Tel. G. P.) Władze sowjeckie **zamknęły słynny moskiewski teatr Majerholda,** którego twórca i dyrektor, znany reżyser rosyjski Majerhold **uciekł z Rosji sowjeckiej do Francji.**

Tragiczna śmierć robotnika.

Lwów, 23. września.

(—) Ofiarą tragicznego wypadku padł przedwczoraj **robotnik Iwan Pańko** z Porochów, pow. Bohorodczany. Mianowicie był on zajęty **wyładowywaniem drzewa na wóz.** Naraz **został ugodzony w głowę spadającem drzewem i poniósł śmierć na miejscu.**

Zamordowali i spalili kobietę.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) W pobliżu Chicago znaleziono w rowie zwęglone zwłoki kobiece. Śledztwo wykazało, że są to szczątki żony bandyty, nazwiskiem Zaccardi. Bandyta ów, który brał udział w napadzie na pewien bank, został przy podziale łupów zabity przez kolegów. Ci, bojąc się, by żona zamordowanego nie zdradziła ich, podstępnie wywabili ją na przejażdżkę autem. W polu zastrzelili ofiarę

Podziękowanie.

JWPanu Doktorowi Władysławowi SOCHANIEWICZOWI, zamieszkałemu we **Lwowie ul. Zofji 42** za bezinteresowne wyleczenie mnie z choroby serca składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać!

7925 EDWARD OLENDER.

CHATA WUJA TOMA

Pięć lat przeplatanych oszustwami i kryminałem.

Spowiedź wykolejeńca, który porzucony przez żonę, imał się znachorstwa i zmienne przechodził losy...

UCIEKINIER Z ROSJI. — LECZENIE PRZY POMOCY JAJA. — WRAZ Z ZNACHOREM ZNIKAŁY I DOLARY. — PORAZ DRUGI. — POD KLUCZEM. — ZEZNANIA NA POLICJI. — LISTA OFIAR OSZUSTA.

Lwów, 23 września.

(—) Szereg powiatów we Wschodniej Małopolsce od dwóch lat już znosiło **dotkliwie plagę szarlatanów** i znachorów, którzy udając lekarzy, dopuszczali się **najordynarniejszych oszustw, wyzyskując łatwowierność wieśniaków.** Całe tomy możnaby spisać na temat wyrafinowanych oszustw, których dopuszczali się ci specjaliści od leczenia wszelkich chorób. W szczególności najwięcej cierpiały najbliższe powiaty Lwowa, gdzie niemal co tygodnia coraz to w innej wsi pojawiał się pewien osobnik, przedstawiający się za lekarza wracającego z Rosji, który z powodu braku środków do życia, musi iść pieszo i po drodze leczeniem zarabiać na utrzymanie.

Jak sobie czytelnicy nasi przypominają, jednym z najbardziej popularnych tricków, stosowanych przez tego nieuchwytnego a cynicznego oszusta, było

leczenie przy pomocy jaja.

Oszust ten dowiedziawszy się o rodzaju choroby, odrazu zapowiadał dobry skutek. Wszedłszy do mieszkania chorego, wprzód go obejrzał, poczem domownikom kazał przynieść ręcznik i jajo a do zawiniątka złożyć pewną ilość dolarów, lub złotych w różnych banknotach. Gdy wszystkie te przedmioty zostały mu wręczone, oszust nieznacznie tak, by nikt nie spostrzegł, wyjmował z kieszeni zawiniątko, w którem znajdowały się pocięte w kawałki gazety i w zręczny sposób w miejsce banknotów wsadzał skrawki papieru. — Następnie otrzymane jajo zawijał do ręcznika i trzymając je w rękach,

odprawiał rzekome modlitwy i zaklęcia a istotnie szwargotał parę słów rumuńskich i rozbiwszy jajo, ukazywał oczom domowników, że zawartość, która przedtem była żółta, naraz poczerniała.

Ten fakt, że jajo w jego rękach stało się czarne, wskazywało na **odkrycie choroby,** poczem polecał zawiniątko, które rzekomo jeszcze zawierało pieniądze, **nosić choremu pod koszulą przez 9 dni, zapewniając, że po tym czasie chory wyzdrowieje.** Po tych wszystkich poleceniach, mając już pieniądze w kieszeni, oszust znikał. Ten niebezpieczny oszust, który jak już wspomnieliśmy, grasował najsilniej w powiatach województwa lwowskiego,

wreszcie został ujęty.

Aresztowanie jego nastąpiło w Uhnowie (pow. Rawa Ruska).

Oto oszust zapomniawszy, że **przed niedawnym czasem był w tej miejscowości, przybył onegdaj po raz drugi.** Chłopi natychmiast go rozpoznali, albowiem poprzednio **dokonał oszustwa, przytrzymali go i oddali w ręce policji.** Okazało się, że jest nim Wasyl Beneczuk, który używał dotąd najrozmaitszych nazwisk, jak Kasjan, Józef Stefanów, **Grzegorz Przyszlak** itd., urodzony w gminie Seret na Bukowinie, a rzekomo przynależny do miejscowości Bilcze złote (pow. Borszczów), z zawodu szewc, a ostatnio zamieszkały stale we Lwowie i stąd dokonywał od wypadów na prowincję. Przyciśnięty do muru,

oszust z niesłychanym cynizmem podał wszystkie szczegóły tyczące się jego oszukańczych machinacji, skreśliwszy równocześnie swe dzieje.

W r. 1923 **porzuciła go żona** i z niejakim Mikołajem Dyką wyjechała za granicę. Wtedy opuścił on swą rodzinną wieś i **rozpoczął wędrówkę, w czasie której dopuścił się uwiedzenia pewnej kobiety, oraz oszustwa przez wyłudzenie jej majątku, który zmarnotrawił.** Za czyny te został zasądzony **na półtora roku w Brzeżanach.** Po odbyciu kary zetknął się Beneczuk w Horodence **z bandą cyganów, do której przystąpił i rozpoczął z nią wędrówkę, która trwała cały rok.** W obozie znajdowała się

pewna piękna cyganka,

w której zakochał się i od niej i jej krajanów wyuczył się wielu sztuczek, oraz pokątnego lecznictwa. Wreszcie po przybyciu do Mikołajowa **porzucił bandę oraz swą kochankę i rozpoczął włóczęgę na własną rękę, a utrzymanie czerpał z oszukańczych tricków leczniczych.** W tym czasie dwukrotnie był aresztowany, mianowicie w r. 1921 w Mikołajowie i wówczas

zdołał zbiec przez komin z aresztów.

Drugim razem aresztowano go i osadzono w aresztach **w Glinianach,** skąd również zbiegł, **rozbiwszy mur więzienny.** Od tego czasu, tj. pełne trzy lata grasował już bezkarnie, osiągając duże zyski z wykonywania „zawodu lekarskiego".

Jak dotąd stwierdzono, lista jego ofiar jest **bardzo poważna.** M. i. oszukał on **Oleksę Bandę** w Ohroszynie na 400 zł., **Iwana Jaremczyńskiego** z Wańkowa pow. Sokal na 335 zł., **Iwana Kizyka** (Lubień Mały) na 80 dolarów, **Agnieszkę Pater** (Chłopy, pow. Rudki) 300 zł., **Ksenia Kolida** (Opulsko pow. Sokal) 40 dolarów, **Stefana Pańkowicza** (Pieczychwosty) 300 zł., **Iwana Kopytkę** (Budków pow. Bóbrka) 187 zł., **Andrzeja Cholewkę** (Repechów, pow. Bóbrka) 300 zł., **Jana Śpiewyka** (Bartoszów) 300 zł., **Antoniego Pundora** (Zelawa pow. Bóbrka) 189 zł. i **Katarzynę Chruściel** (w Czerlanach) 400 zł.

Oczywiście, nie jest to kompletna lista poszkodowanych, gdyż ci dopiero obecnie dowiedziawszy się o jego aresztowaniu, **sami się zgloszą.** Wczoraj w urzędzie śledczym Beneczuk **zademonstrował wobec dziennikarzy swoją sztuczkę polegającą na tem, że jajo po dotknięciu się przez niego czernieje.** Mianowicie do ręki, do której brał jajo, **już przedtem wkładał szczyptę czarnego włosienia i owinąwszy jajo wraz z włosieniem w ręcznik,** odpowiednio je potem ściskał, aż włosień dostawał się do środka i w ten sposób **odrazu całe jajo czerniało.**

——o——

Samobójstwo praktykanta fryzjerskiego

Z POWODU ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI.

Lwów, 23 września.

(—) Wczoraj rano znaleziono w fryzjerni Dyrekcji kolejowej przy ul. Zygmuntowskiej 1, zwłoki **praktykanta fryzjerskiego, tam zajętego, 20-letniego Aleksandra Chomika,** który popełnił samobójstwo. Chomik jeszcze przedwczoraj wieczorem przybył do fryzjerni i tam otworzył kurek gazowy a sam położył się na fotelu. Gdy rano pracownicy weszli do pracowni, zastali już zimne zwłoki desperata. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Oszukańczy degenerat pod kluczem.

ZATRUWAŁ MORFINĄ NIETYLKO SIEBIE, ALE I OTOCZENIE. SPRZEDAJĄC TĘ TRUCIZNĘ ZA DROGIE PIENIĄDZE.

Lwów, 23. września.

(—) Od dłuższego już czasu policja **po zlikwidowaniu wielkiej szajki morfinistów, miała** spokój z tymi trucicielami, którzy, jak wiadomo, wyrządzają **niepowetowane szkody.** Dopiero wczoraj znowu w ręce policji **wpadł niebezpieczny morfinistra,** który nietylko sam truł się, ale **zatruwał cały szereg osób i czynił to systematycznie, wykorzystując ponadto materjalnie ofiary nałogu.**

W ręce policji wpadł **40-letni Leopold Wolf,** b. czeladnik kominiarski, zamieszkały u dozorczyni Apolonji Mildawczuk, przy ul. Szpitalnej 41. Wolf zeznał, że od szeregu lat **jest morfinistą i morfinę nabywał w Brodach u aptekarzy Kolmusa i Rottenberga.** Truciznę tę **zastrzykiwał stale swej żonie Stefanji,** oraz zamieszkałej w tej samej realności **dziewczynie lekkich obyczajów, Rzepowskiej.** Ostatnio usidlił on niejakiego **Kazimierza Chmielewicza,** któremu zrazu dostarczał morfiny za darmo,a gdy Chmielewicz popadł w już w nałóg, Wolf pobierał od niego **15 zł. dziennie za odpowiednią dawkę morfiny** i zrujnował człowieka tego finansowo zupełnie.

Niedawno Wolf **pobrał od Chmielewicza 210 zł. i miał mu za te pieniądze dostarczyć odpowiednią ilość tej trucizny.** W międzyczasie jednak Chmielewicz wyleczył się z nałogu i **zażądał zwrotu danej Wolfowi sumy.** Ten jednakże pieniędzy mu zwrócić nie chciał, lecz w dalszym ciągu proponował mu dostawę morfiny. Jak wykazały dochodzenia, **Wolf dostarczał ponadto morfiny Władysławowi Rudnickiemu,** zamieszkałemu przy ul. Szumlańskich 6, **oraz wielu dziewczętom lekkich obyczajów.**

Aresztowany częściowo przyznał się do zarzuconych mu czynów, częściowo zaś wypierał się, w czasie przesłuchania go w Brygadzie sanitarno-obyczajowej wydziału śledczego. Dziś będzie on **odstawiony do sądu.**

W 18 kasach wyciął zamki

UJĘTY PRZEZ POLICJĘ MISTRZ KUNSZTU KASIARSKIEGO, KARDASZ.

Lwów, 23 września.

(—) Wczorajsze nasze sprawozdanie o **ujęciu przez policję lwowską niebezpiecznego kasiarza, sobowtóra Wasińskiego, Antoniego Kardasza,** wywołało w mieście duże zainteresowanie, tembardziej, że opinja publiczna we Lwowie była **poważnie zaniepokojona dużą ilością włamań kasowych i niemożliwością wyśledzenia sprawców.** Jak już wczoraj zaznaczyliśmy, Kardasz pod względem technicznego wykonania w rozpruwaniu kas **dorównał w zupełności mistrzowi** Wasińskiemu i dzięki temu, będąc nieznany ani w świecie złodziejskim, ani notowany w policji, **umiał bezkarnie tak długo grasować.**

Jak wykazały dochodzenia, **Kardasz liczący lat 24, przygotowywał się do swego rzemiosła złodziejskiego już od 8 lat,** kiedy to był na praktyce w pracowni ślusarskiej u **Dymitra Chomickiego,** majstra ślusarskiego, mającego warsztat przy ul. Kościuszki. **W r. 1921 Kardasz zaczął wyrabiać łomy dla złodziei i** odtego czasu począł się zaznajamiać bliżej z kasami. **Dopiero w r. 1927 zawiązał bliższą znajomość z Ochrymem i od tego czasu obaj wybierali się już na „skoki“.** W robotę Kardasz wtajemniczył swego majstra, który odtąd brał udział w wyrabianiu narzędzi i „nadawał“ roboty. I tak stawierdzonem zostało, że **Chomicki będąc w swoim czasie w „Centrosojuzie“ przy ul. Zimorowicza, gdzie wykonywał jakieś naprawki i widział kasę, następnego dnia poddał Kardaszowi myśl, aby kasę tę obrobić.** Tak się też stało. Odtąd szło jak po maśle i co pewien okres **Kardasz z Ochrymem popełniali nowe włamanie.**

Jak już zaznaczyliśmy, uzyskane z grabieży pieniądze **obaj tracili w lokalach nocnych, głównie w „Oazie“ przy ul. Pańskiej i w „Grocie“ przy ul. Szajnochy, gdzie Kardasz miał jedną ze swych kochanek.** Druga kochanka jego mieszkała stale w Winnikach i **ją obsypywał Kardasz hojnie biżuterją a także i gotówką.** Wczoraj w południe kochankę tę sprowadzono do Lwowa, a przy rewizji u niej znaleziono wiele rzeczy, a między innymi **bogatą biżuterję, oraz futro kupione jej przez Kardasza.**

Niezależnie od dotychczasowego przyznania się ujętych włamywaczy **do rozbicia 18 kas,** w związku z jednym włamaniem toczy się odrębna sprawa, której dziś jeszcze ujawniać nie możemy, a która przyniesie sensacyjny rezultat.

Jeden oszust-mączarz zrujnował miejską kasę oszczędności w Dobromilu.

ZARWAŁ JĄ NA OKOŁO 40.000 DOL.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, we wrześniu.

Miejska Kasa Oszczędności w Dobromilu była zmuszoną **ogłosić niewypłacalność i przejść w stan likwidacji.**

Niebywały ten wypadek zawieszenia wypłat przez instytucję kredytowo-oszczędnościową, dającą t. zw. pupilarne bezpieczeństwo, został spowodowany oszustwami niejakiego **Salomona Rosenfelda,** grosisty w Dobromilu. Ten to **Rosenfeld naraził Kasę oszczędności na olbrzymie straty** w ten sposób, że **dziesiątki wagonów zostały** dla niego wykupione z winkulacji gotówka kasy, w nadziei, że wyłożone kwoty dłużnik sukcesywnie w terminie zwróci.

Tymczasem Rosenfeld, który cieszył się opinją solidnego kupca, **najsromotniej zawiódł**

pokładane w nim zaufanie,

gdyż nietylko nie zwrócił kasie wypłat gotówkowych, lecz także z całym cynizmem **odmówił zapłaty należności za te wagony mąki,** za których cenę kupna kasa poręczyła dostawcom.

Rezultat zaś był w końcu taki, że Rosenfeld, który także pozatem **zarwał szereg firm w Dobromilu, w Przemyślu** itd., sprowadzoną mąkę sprzedał, **gotówkę uzyskaną widocznie ukrył a sam**

powędrował do więzienia,

z czego jednak mała pociecha dla dobromilskiej kasy oszczędności. **Instytucja ta bowiem została doszczętnie zrujnowaną.** Miasto Dobromil, które odpowiada za kasę oszczędności całym swoim majątkiem, zostało wplątane w wężowisko procesów, wytoczonych przez poszkodowane firmy mączne i młyny zagraniczne i krajowe, żądające **zapłaty za wagony**

Delegowany przez województwo lwowskie — jako komisarz likwidacyjny do powyższej kasy p. Józef Kasz, dyrektor przemyskiego Tow. Zalicz. Rolnego — po zaznajomieniu się ze stosunkami i sytuacją tej instytucji — uznał za wskazane **cofnąć się do Przemyśla, skąd przesłał województwu**

odpowiednie sprawozdanie.

Jaki będzie epilog tej afery, która w pewnej mierze przypomina — oczywiście w miniaturze — głośną przed laty aferę pewnej poważnej instytucji we Lwowie, nie da się na razie przewidzieć.

W każdym jednak razie będzie to **niemały kłopot dla nowej dobromilskiej rady miejskiej.** Pierwszem jej zadaniem będzie obmyślenie środków ratunkowych, by wybrnąć z tej niebywałej afery, która zrujnowała najpierw kasę oszczędności, a teraz zagraża nawet miastu samemu.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 24. IX. 1928.

ALBERT JEAN.

Ucieczka.

— Gdyby przynajmniej między nami wybuchła jaka kłótnia! — mówił płaczliwym głosem Wiktor Burnay. — Wtedy rozumiałbym ostatecznie jej ucieczkę! Lecz nic podobnego! Zjedliśmy obiad we dwójkę na tarasie, jak zwykle. Nagle Żermena powiedziała mi: Pójdę na mały spacer. Nie proponowałem jej mego towarzystwa, ponieważ wstałem tego dnia wcześnie i łowiłem raki. Wyszła... Położyłem się spać i zasnąłem zaraz. W środku nocy zbudziłem się z wrażeniem, że Żermena nie wróciła. Dotknąłem machinalnie łóżka: pościel była zimna. Wtedy ogarnął mnie lęk. Powiedziałem sobie: Mój Boże, aby tylko się nie stało jakie nieszczęście. Wstałem i chodziłem po pokoju do rana. Gdy zaczęło świtać, udałem się do żandarmerji. Brygadjer był dla mnie bardzo uprzejmy. Zaraz rozpoczął śledztwo. Z mej strony robiłem również poszukiwania, zapytywałem się sąsiadów. Niestety bez rezultatu. Nikt nie widział Żermeny. Rozumiesz mój niepokój? Dnie następne były dla mnie wprost straszne. Wszystko zrobiono, aby odnaleść zaginioną. Brygadjer żandarmerji zawiadomił o wypadku naczelnika powiatu. Przysłano na miejsce detektywów i psy policyjne. Przeszukano całą wieś i lasy okoliczne... I nic!... Ani śladu Żermeny! I od tej pory gdy mi powiedziała: Zmęczony jesteś, nie czekaj na mnie i połóż się do łóżka, od tej pory jej nie widziałem, ani nic o niej nic słyszałem...

Mimowoli obserwowałem łysinę mego przyjaciela i jego twarz cokolwiek już zwiędłą, o naiwnych oczach, i małym, pękatym nosku.

— Czy jesteś najzupełniej pewny Żermeny?

Zrozumiałem całą okrutność hypotezy, którą miałem zamiar sformułować i uciąłem w połowie zdania.

Lecz Burnay uzupełnił za mnie moją myśl, mówiąc:

— Sądzisz, że ucieczka jest możliwa, prawda?

— Ależ nie! Wcale tego nie chciałem powiedzieć...

— Ależ tak! I nie jesteś sam, który myśli podobnie! Gdyśmy tu przybyli z Żermeną na początku lata, ludzie wzięli nas na języki. Wiem o tem! Powtarzano mi głupie plotki. Podobno, że ci panowie z klubu zakładali się: Pozostanie, czy nie pozostanie... Biedna mała! Swoją drogą, piękność jej i młodość, mogłyby usprawiedliwić nawet ucieczkę... I ludzie mało byli zaskoczeni zniknięciem Żermeny. I zamiast współczuć ze mną, większość ludzi uśmiecha się, gdy przechodzę, ponieważ mąż zdradzony jest podobno figurą bardzo komiczna...

— Dnie ci się muszą niezmiernie dłużyć?...

— Tak i nie... Jak najmniej starałem się zmienić swe zwyczaje... Rano zajmowałem się ogrodem, pielęgnowałem róże... Popołudniu idę na raki... Tak, lecz wieczory są dla mnie nieznośnie długie.

Zamyślił się na chwilę ponuro, poczem nagle rzekł:

— To właśnie moja godzina łapania raków... Pójdziesz ze mną?

Burnay uważał się z uzasadnioną dumą, jako najzręczniejszy łowca raków z całego kantonu. I rzeczywiście, nikt nie mógł z nim rywalizować co do umiejętności wyboru miejsca, ustawianiem sieci itd.

— Zobaczysz — powiedział mi, gdyśmy przechodzili łąką, która zbiegała do rzeki. — Odkryłem w tych dniach wspaniałe miejsce! Niedaleko stąd! Dziura pod korzeniami... Wszystkie raki z rzeki dały tam sobie rendez-vous! Nigdy mniej niż dziesięć tuzinów! To moja liczba. I olbrzyme! Prawdziwe homary!

Burnay kazał mi być cicho, poczem usiadł nad brzegiem rzeki. Był wzruszający i cokolwiek śmieszny, gdy siedział tak skulony na brzegu; i zacząłem myśleć z pewnem pogodnem pobłażaniem o ucieczce Żermeny.

Gdy doszedł na brzeg rzeki, mój przyjaciel zaczął zakładać siatki z przynętą. Po ukończeniu tej pracy obtarł czoło.

— Trzeba im dać trochę czasu, żeby zaczęły brać!

Umilkł trzymając zegarek w ręce

Gdy upłynęło dwadzieścia minut, uprzedził mnie:

— Teraz już czas!

Z podziwu godną zręcznością pociągnął za sznurek zaciągający matnię. Widełkami drewnianemi wyciągnął następnie siatki, w których gramoliły się, bezradnie przebierając łapami, raki, które wysypywał na trawnik.

— Mówiłem ci, że tutaj będziemy mieli świetny połów.

W ten sposób raz po razu wyciągał pięć siatek, wszystkie wypełnione rakami.

Z szóstą nie poszło tak łatwo, towarzysz mój zaczął kląć.

— Tam do djabła! Musiała zaczepić się o podwodne korzenie!

Musiałem mu pomódz. Zdjąłem kurtkę, położyłem się na brzuchu i podczas gdy on ciągnął za sznurek, ja usiłowałem włożywszy rękę po ramię do wody odczepić siatkę, sondując laską dookoła.

Musiałem wtedy tak głośno krzyknąć z wrażenia, że Burnay tym razem sam się przechylił nad wodą, pytając mnie:

— Co? Co? Co się stało?

Ale odepchnąłem go, wściekłem uderzeniem, odsuwając go daleko od tej przeklętej rzeki, gdyż poczułem dotyk długiego warkocza kobiecego, ciągniętego przez nurt.

Tłum. F. M.

Z KRAJU TYSIĄCA WYSP I JEZIOR.

Szczęśliwy kraj, ta Szwecja.

KONKLUZJE KOŃCOWE. — CHARAKTERYSTYKA KRAJU I NARODU. — JASNE KARTY SZWECJI I CZARNY MOST Z WĘGLA. — PRZEJDZIEMY PRZEZ NIEGO PO NAUKĘ I PO WZBOGACENIE DUSZY.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Sztokholm, we wrześniu.

Wszystko ma swój koniec, więc i z moimi **listami szwedzkimi dobiegam do końca.** Lecz przyznaję, że czynię to **ze smutkiem.** Ten smutek rodzi się zawsze, ile razy **żegnamy się z czemś drogiem i pięknem.** I z czemś, czego **już może nigdy** nie zobaczymy w swem życiu. Na dnie każdego pożegnania tkwią bowiem te **dwie minorowe nuty: „na zawsze" i „nigdy".** Więc jeszcze raz **odwracam głowę** za tym **pięknym krajem,** który znika przed mojemi oczyma **w mgle oddalenia** i jeszcze raz w **soczewce mej duszy skupiam wszystkie promienie, światła i barwy** naszej wspaniałej wycieczki szwedzkiej, żegnając po raz ostatni **niezapomniane krajobrazy i niezapomnianych ludzi,** którzy się wdarli do mego serca.

Szczęśliwy kraj ta Szwecja!

Kraj, gdzie są same **światła,** a niema **cieni,** gdzie co krok bije aż w oczy **tężyzna ludzkiego ducha i błogosławieństwo pracy, kraj czystych rąk** i tak przedziwnej **rzetelności,** jakiej nie spotykamy nigdzie nad i pod równikiem, chyba **na wyspach koralowych Jacka Londona,** do których nie doszedł jeszcze **powiew naszej europejskiej kultury.** A przecież **kultura materjalna** Szwedów jest **imponująca** i może służyć **za wzór** każdemu narodowi. Sześciomiljonowy, mały naród **oddany rolnictwu i rybołostwu,** w przeciągu 40 lat **własnemi siłami, własnym trudem i znojem uprzemysławia się,** zdobywając niesłychane **bogactwo i dobrobyt. Elektryfikacja rzek,** pędzących dziko ku morzu, **zastępuje brak węgla,** bez którego istnieć nie może kraj przemysłowy. Jak grzyby po deszczu, rosną **potężne fabryki huty, stalownie, warsztaty okrętowe, tartaki.** Wydziera się ziemi wszystkie jej **skarby** i z dniem każdym **pomnaża majątek narodowy.**

Międzynarodowej **konkurencji** we wszystkich dziedzinach przemysłu przeciwstawia się **wynalazczość ducha ludzkiego, jakość materjału i sumienność robotnika.** W laboratorjach wre ustawiczna praca. **Mikroskop uczonego** zauważy każdą **skazę na stopie stali** czy miedzi. W pierwszej **obróbce surowca, maszyna zastępuje człowieka,** który w Szwecji jest bardzo drogi. Jeden robotnik **obsługuje kilka maszyn,** które zdają się myśleć za człowieka. Lecz **wykończenie leży już w rękach robotnika.** Szwedzki robotnik pracuje **z sumiennością,** która zdumiewa. Stąd **precyzyjność** wielu wyrobów szwedzkich, będących **bez konkurencji** na rynku światowym. Lecz robotnik, który tak umie pracować, musi posiadać **stosowne warunki egzystencji. Opieka społeczna** w Szwecji, to jedna **z najjaśniejszych kart** tego szczęśliwego kraju. Niejednokrotnie oglądaliśmy **kolonje robotnicze** przy wielkich fabrykach. Były to **letniska,** w uroczem położeniu, pełne **słońca, zieleni, wody i kwiatów.** W sosnowym, pachnącym **lesie,** nad **zadumanem jeziorem,** szereg **czyściutkich domków** i will drewnianych, z ogródkami warzywnymi i kwiatowymi.

I własne **środki lokomocji:** na lądzie **rower,** na jeziorze **żaglówka. Robotnik, wracający z fabryki** jest większym panem **niż u nas inteligent:** ma własny domek, ma słońce, światło, powietrze. **I płacę,** która wystarcza na **dostatnie życie.** W domu oczekują go **dzieci zdrowe, rumiane, schludnie ubrane i racjonalnie kształcone.** Bo **szkolnictwo** to druga jasna, **najjaśniejsza karta Szwecji.**

Przejeżdżając autami **wiele kilometrów w głębi kraju,** mijając **małe wioski i osiedla,** spotykaliśmy wszędzie **białe, śliczne pałace** wśród zieleni drzew i ogrodów. Myślałem w pierwszej chwili, że to **rezydencje magnatów,** albo **regjonalne muzea.** A to były **szwedzkie szkoły ludowe.** A urządzenia tych szkół-pałaców, to **wzór hygjeny.** Znowu te trzy czynniki zdrowia społecznego: **światło, powietrze i woda.** A przy każdej umywalni **mydło** płynne w szklanych gruszkach i czyste jak śnieg **ręczniki.** Tak wychowuje Szwecja swoich przyszłych obywateli, przygotowując ich od młodości do **postulatu czystych rąk.** Jakie są skutki tej niesłychanej **opieki społecznej** i tego **czystego wychowania?** Słuchajcie! W Szwecji niema **analfabetów, żebraków, złodziei.** W hotelach nie zamyka się drzwi. **Portfel** zostawiony w pokoju, zastaniesz po kilku godzinach **nietknięty. Rower** pozostawiony przez właściciela, kilka godzin **nudzi się bezpiecznie** pod murem kamienicy. **Walizkę** można zostawić na chodniku i pójść za swoimi interesami. **A drogi szwedzkie?** Możnaby o nich pisać poematy. Cały ten **olbrzymi,** o wiele **większy od Polski** kraj można przejechać **jak po stole.**

W głębi kraju, setki kilometrów od większych miast spotykaliśmy **bruki asfaltowe, kostkowe** (granit z Rixö), albo **żwirowe,** z ubitego maszynami piasku morskiego. Po tych **idealnych drogach** uwijają się **setki samochodów,** przeważnie amerykańskich. Szwecja nie posiada **własnego przemysłu automobilowego,** więc **zniosła cło na samochody.** Umożliwia to każdemu przeciętnie zamożnemu obywatelowi **nabycie własnego auta.** Wprowadzono za to dość **znaczny podatek od automobili,** lecz cały **ten podatek** wkłada się **w fundusz utrzymania dróg.**

Jacy są Szwedzi? **W życiu** niezwykle **sympatyczni, pogodni, prości i szczerzy.** Lubią i umieją **dobrze zjeść i popić** i głowy mają niezgorsze od polskich. **W wyścigu na puncze** dotrzymywaliśmy sobie dzielnie placu. **Dawniej pili więcej.** W ostatnich **dwudziestu latach** na punkcie alkoholu starają się utrzymać **teorję złotego środka.**

W polityce rzetelni demokraci. Ten najbardziej **arystokratyczny naród** i pod tym względem potrafił się **„uprzemysłowić".** Wszak **praca** to **najlepsza przyjaciółka demokracji. Minister** w Szwecji czuje się takim samym człowiekiem jak **robotnik,** stary, herbowy **właściciel ziemski** brata się z **wieśniakiem.**

Pod tym względem przypominają Szwedzi trochę naszych **pobratymczych Słowaków.** W interesach są Szwedzi przysłowiowo **rzetelni, skrupulatni i punktualni.** Gdybym był **kupcem, handlowałbym tylko ze Szwecją.** Punktualność szwedzka jest zadziwiająca i nieraz **dawała się we znaki,** zwłaszcza **pięciu paniom,** naszej wycieczki, które nauczyły się w Szwecji **ubierać tak prędko, jak mężczyźni.** A mimo to wszędzie **byliśmy ostatni** i wszędzie już **na nas czekano.**

A kobiety szwedzkie?

Wiem, że na to jesteście **najbardziej ciekawi.** A więc posłuchajcie: może nie tak wybitnie **piękne,** ale za to przeważnie **blondynki, żywe, drobne, czyste.** Najlepsze **towarzyszki** swych zapracowanych mężów i poddające się grzecznie **ich supremacji.** Opanowany życiowo **temperament,** zamigoce czasem uwodząco **w błysku jasnych, inteligentnych oczu,** lecz natychmiast zakrywa się **płaszczem tajemnicy.** Jak mi opowiadano, **kobieta**

Balan II zaczął rządy w lasach

JEST TO ŁAGODNY IMIENNIK GROŹNEGO ZBÓJA. — AGAFITEJ PODDAŁ MNICHA TORTUROM. — BANDYTA, PUSZCZAJĄCY OFIARY Z OPIECZĘTOWANYM KWITKIEM.

Bukareszt, we wrześniu.

Zaledwie donieśliśmy o ujęciu słynnego bandyty rumuńskiego **Balana,** który ciężko ranny walczy w szpitalu ze śmiercią — zaledwie szef korpusu żandarmerji, gen. Davidoglu dooknał uroczyście dekorowania oficerów i żandarmów, którzy przyczynili się do ujęcia słynnego bandyty — a już nadchodzi wieść **o pojawieniu się nowego opryszka, który — co najdziwniejsze — nosi to samo nazwisko,** tylko, że na imię ma Jerzy Wasyl. Siedzibą jego są **lasy w okolicy Ciuc.** Jest to 40-letni **olbrzymi chłop,** który skazany na 5 lat więzienia, również jak jego imiennik wyłamał się z zakładu karnego w Ocna. W przeciwieństwie do Jana Balana, **zachowuje się on dość potulnie.** Poprzestaje na zabieraniu chłopom od czasu do czasu zapasów żywności, poczem znów na dłuższy okres zapada w lasy.

Jego słynny imiennik, znajdujący się w szpitalu, doznał wskutek ran — **paraliżu nóg,** co jednak nie odebrało mu wrodzonego cynizmu, z jakim nie przestaje przechwalać się swemi czynami.

Koło Piatra Neamtzi wyłonił się znów oddawna niewidziany bandyta **Agafitej,** który napadłszy z dwoma towarzyszami pewnego mnicha na gościńcu, zawlókł go w las i **poddał wyrafinowanym torturom,** aż śmiertelnie umęczona ofiara — wydała im całą gotówkę około 100 tys. lei.

Wreszcie dla dopełnienia tego wianka „Balanidów" wspomnieć należy o grasującym koło Jassy **Habuku,** który ograbionym ofiarom wydaje... **formalne pokwitowania, opatrzone numerem porządkowym, pieczęcią i podpisem!..**

szwedzka ma **więcej swobody przed ślubem, niż po ślubie,** lecz znosi to z godnością i bez szemrania. O **ognisko domowe** dbają ogromnie i **dom szwedzki** jest wzorem **czystości, porządku i punktualności.** Rzecz naturalna, że są to moje **przelotne wrażenia,** bez pretensji do **pogłębiania tematu.** Przecież za 10 dni nie **można poznać aż do dna psychiki narodu,** posiadającego tak wysoką **kulturę materjalną i moralną.** To jest pewne, **że pokochaliśmy się ze Szwedami,** że moje dość **swobodne formy towarzyskie** (w porównaniu do pewnej etykietalności niektórych moich kolegów warszawskich)) **podobały się w Szwecji** nawet na najbardziej oficjalnych i wspaniałych bankietach i że niejednokrotnie słyszałem z ust Szwedów zdanie: **„a pan to się nam udał bardzo".** Bo trzeba tylko **umieć trafić do ludzi,** a nic łatwiej nie trafia do serca jak **poezja, muzyka i wino.** A te **trzy dobre siostrzyczki** nie odstępowały mnie na krok i niejednokrotnie potrafiły **rozkrochmalić najbardziej rozkrochmaloną pierś** i **ocieplić** najbardziej **chłodny nastrój.** My, Polacy **bardzo mało znamy** współczesną Szwecję. Nasze drogi **artystyczne i turystyczne** biegły od szeregu **lat w innych kierunkach.** Nieliczni tylko **koneserzy** zapędzali się do **kraju polarnego słońca** i opowiadali potem cuda **o pięknym kraju i pięknym** narodzie. **Wycieczka dziennikarzy polskich do Szwecji** była pierwszym walnym krokiem **do wzajemnego zbliżenia się i poznania** obu narodów i obu krajów, między którymi nasz węgiel śląski rzucił w ostatnich latach, **czarny i kamienny most.**

Przez most ten powinniśmy przechodzić jak najczęściej, bo **poznanie Szwecji wiele uczy i bardzo wzbogaca.**

Szczęśliwy kraj ta Szwecja!

Miejmy nadzieję, że wkrótce i o **naszej Polsce będą mówić tak samo.**

Zależy to **od nas samych.**

Henryk Zbierzchowski.

NADESŁANE.

Kapusta przyczyną rozwodu.

NIEZWYKŁY PROCES ROZWODOWY. — NIESZCZĘŚLIWY URZĘDNIK W SZPONACH ZWARJOWANEJ SAWANTKI. — CO ZA DUŻO, TO NIEZDROWO!

(Do ryciny na stronie 1-szej)

Paryż, we wrześniu.

(=) Ciekawy proces rozwodowy był onegdaj w jednym z sądów tutejszych. Szczegóły jego obfitujące w **momenty nader komiczne,** żywo omawiała prasa francuska.

Oto 28letni urzędnik, **Karol Perier** ożenił się przed rokiem z 21-letnią studentką medycyny, p. **Armandą Crasset.** Małżeństwo było bardzo niedobrane i wkrótce na niebie pożycia małżeńskiego zaczęły się pojawiać

coraz czarniejsze i groźniejsze chmury.

Oto studentka nie zaprzestała się interesować sprawami medycznemi, gorliwie rozczytywała się w **najnowszych dziełach, dotyczących zwłaszcza hygjeny pożywienia,** a później wszystkie te najnowsze, a nieraz bardzo ryzykowne i dokładnie jeszcze nie skontrolowane **wyniki wiedzy nowoczesnej,** stosowała na **biednym żołądku nieszczęśliwego urzędnika.**

P. Perier jest człowiekiem bardzo cierpliwym i potulnym. Szczerze do swojej żony przywiązany, przez dłuższy czas z **prawdziwie filozoficznym spokojem** znosił wybryki tej zwarjowanej sawantki. Ale wreszcie oświadczył jej stanowczo, że absolutnie niema dalej zamiaru być

królikiem doświadczalnym

dla jej dzikich eksperymentów. Między małżonkami doszło do gwałtownej wymiany zdań — każde z nich obstawało przy swojem.

On ją nazywał **umysłowo chorą,** a ona jego **barbarzyńcą i człowiekiem pierwotnym.**

Przebrała się wreszcie miarka. Urzędnik wniósł skargę rozwodową. Rozprawa mogłaby się stać tematem dla zabawnej komedji tryskającej niefrasobliwym humorem. Oto bowiem np. w toku rozprawy zademonstrował wychudły urzędnik te **artykuły żywności,** któremi każe mu się ustawicznie karmić żona, a więc: **główkę kapusty i olbrzymi burak.**

Rzecz ciekawa, że sąd paryski **uznał motywy kroków rozwodowych za uzasadnione.**

Skandal polityczno-teatralny w Paryżu.

Z POWODU NOWEJ SZTUKI MAURYCEGO ROSTANDA P. T. „NAPOLEON IV". — KRÓLOWA WIKTORJA JAKO MŚCIWA I PODSTĘPNA MEGIERA. — ANGLICY CZUJĄ SIĘ BARDZO DOTKNIĘCI. — PARYŻ PODZIELIŁ SIĘ NA DWA OBOZY.

Paryż, we wrześniu.

(=) Paryż ma znowu **aferę teatralną,** która tym razem zaprząta nie tylko autorów, krytyków, aktorów i publiczność, lecz również **dyplomatów.** Jak już krótko donieśliśmy doszło podczas generalnej próby nowej sztuki **Maurycego Rostanda** (syna sławnego Edmunda), **„Napoleona IV"** do

burzliwych scen.

Publiczność podzieliła się na dwa obozy. Jedni stanęli w obronie sztuki i poety — drudzy zaś, wśród których znajdowało się sporo **osobistości angielskich,** zaprotestowali stanowczo przeciwko tendencji dramatu. W połowie III-go aktu, rozległy się głosy, domagające się

natychmiastowego przerwania przedstawienia.

A gdy protest ten nie poskutkował, **część publiczności opuściła ostentacyjnie widownię.**

Angielscy i amerykańscy dziennikarze wysłali do swoich gazet długie depesze o sztuce i wskazali, że wystawienie tego utworu, może w wysokiej mierze

obrazić uczucia narodowe Anglików.

Maurycy Rostand **zieje bowiem wprost nienawiścią do Anglji,** a zwłaszcza w sposób zupełnie **nieprzyzwoity i niezgodny z prawdą zaatakował królowę Wiktorję,** malując ją w czarnych kolorach, jako

mściwą i podstępną megierę,

winną zamordowania nieszczęśliwego syna Napoleona III-go.

Po tym efekcie generalnej próby oczekiwano z ogromnem zainteresowaniem i naprężeniem **onegdajszej premjery.** I rzeczywiście doszło znowu do **potężnego skandalu.** Przeszło dwudziestu studentów angielskich musiano przemocą usunąć z teatru. Sztuka zyskała jednak

ogromny aplauz

większej części publiczności; a autorowi urządzono **serdeczną owację.** Mimo to jednak dyrekcja teatru Porte Saint Martin będzie prawdopodobnie musiała **sztukę zdjąć z afisza** pod presją pewnych czynników politycznych.

Afera ta wywołała w Paryżu **głośny huczek,** który rozszedł się donośnem echem w innych metropoljach Europy, a zwłaszcza w Londynie.

Casanova w spódnicy

A KIEDY MĄŻ DOWIEDZIAŁ SIĘ O JEJ AWANTURKACH MIŁOSNYCH, USIŁOWAŁA GO OTRUĆ.

Monachjum, we wrześniu.

(=) Niezwykły skandal małżeński zdarzył się niedawno w **Kampen** (w górnym Palatynacie).

Żona tamtejszego burmistrza utrzymywała **intymne stosunki** z większą ilością mężczyzn, przeważnie żonatych. Podobnie jak

sławny donżuan Casanova

wrażenia swoje opisywała i notowała dokładnie w pamiętniku. Znajdowały się tam **liczne szczegóły nieobyczajne i nieprzyzwoite,** świadczące o nadmiernej **pobudliwości erotycznej wyobraźni burmistrzowej.**

Przypadek — **ten kapryśny i złośliwy chochlik** — sprawił, że kompromitujący pamiętnik, zawierający spowiedź Casanowy w spódnicy, dostał się w ręce **poważnemu panu burmistrzowi.** Poczciwiec, szczerze do swej żony przywiązany i przeświadczony o jej uczciwości, zamienił się teraz w **dzikiego lwa** i zapłonął

żądzą zemsty.

Oświadczył żonie, iż zedrze z niej szaty i wszem wobec odkryje, jakie życie podwójne prowadziła.

Burmistrzowa, obawiając się, że mąż spełni groźbę, postanowiła temu przeszkodzić. Nie zastanawiając się długo, wsypała mężowi do kawy

sporą dozę trucizny na szczury.

Burmistrz jednak zwrócił uwagę na niezwykły smak napoju i tknięty **nagłem podejrzeniem** zaniósł kawę do **znajomego aptekarza.** Zdrętwiał, gdy się dowiedział o **niebezpieczeństwie, którego cudem** uniknął. Przewrotną kobietę uwięziono, a niebawem stanie ona przed sądem.

Mężobójstwo przy telefonie.

GRUCHAJĄCE MAŁŻEŃSTWO. — TELEFON ZDRADZA TAJEMNICĘ. — STRZAŁ REWOLWEROWY KŁADZIE KRES ŻYCIU MĘŻA.

Bruksela, we wrześniu.

(jp) W tut. kołach przemysłowych wstrząsające wrażenie zrobiło **mężobójstwo, popełnione przez żonę jednego z wybitnych brukselskich przemysłowców.**

Małżeństwo żyło na pozór bardzo szczęśliwie i uchodziło ogólnie **za parę gruchających gołąbków.** Dopiero obecnie po katastrofie okazało się, że **p. Dubois miała kochanka.**

Pewnego wieczoru mąż przyszedł niespodzianie do domu i zastał żonę tak bardzo zajętą

rozmową przy telefonie,

że nawet nie zauważyła jego wejścia. Słowa posłyszane odkryły przed nim straszną tajemnicę.

Poskoczył ku wiarołomnej małżonce, chwytając ją gwałtownie za rękę zażądał, **aby mu zdradziła nazwisko swego kochanka.**

Kobieta roześmiała się ironicznie i powiedziała: Masz telefon, możesz go sam o to zapytać. P. Dubois pochwycił rzeczywiście słuchawkę, porzucona przed chwilą przez żonę, by w dalszym ciągu słuchać wynurzeń miłosnych rywala.

W tej chwili jednak uczuł przy drugiem uchu

chłód stali rewolweru.

Żona widząc, że jest zdemaskowana, strzeliła do męża, kładąc go trupem na miejscu.

Przy badaniu przez władze śledcze, opowiedziała ze wszystkimi szczegółami przebieg tragicznej sceny, **wzbrania się jednak stale wyjawienia nazwiska swego kochanka.**

KRONIKA

23 Września Niedziela Lina pap

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Niedziela 23. września o godz. 3.30 „Narzeczona Bojara“ operetka.

Niedziela 23. września „Irydjon“.

Poniedziałek, 24. bm. „Nitouche“, operetka, wyst. Elny Gistedt.

Wtorek, 25. bm. „Irydjon“, dramat

*

Teatr Wielki. Dziś popołudniu o godz. 3.30 po cenach znacznie zniżonych operetka Engel-Bergera „Narzeczona Bojara“ z Heleną Miłowską w partji tytułowej. W innych rolach wystąpią pp. Lorczyńska, Miłkowska, Poleska, Bojanowski, Kopczyński, Kowalski, Malinowski, Ruszkowski i zawsze pełen humoru Tatrzański. Przy pulpicie kapelmistrz Seredyński.

Wieczorem o godz. 7.30 po raz drugi potężny dramat Zygmunta Krasińskiego „Irydjon“, którego staranne wystawienie na naszej scenie spotkało się z ogólnem uznaniem. Główne postacie dramatu tworzą pp. Barwińska, Siemaszkowa, Sławińska, dyr. Barwiński, Guttner, Peliński, Ratschka i Strzelecki w roli tytułowej.

Jutro w poniedziałek, 24. bm. po raz ostatni świetna operetka Hervy'ego „Nitouche“ z Elmą Gistedt, znakomitą przedstawicielką partji tytułowej.

*

TEATR MAŁY:

Niedziela, 23. bm. o godz. 7.30 wiecz. Po raz ostatni „Zmartwienia pana Hamelbeina“. Gośc. występ A. Fertnera.

Poniedziałek, 24. bm. o godz. 7.30 w. Premiera „Kto kogo?“ Gośc. występ A. Fertnera.

Wtorek. 25. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Kto kogo?“ Gośc. wyst. A. Fertnera.

*

Dziś po raz ostatni błyskotliwa komedja St. Krzywoszewskiego „Zmartwienia p. Hamelbeina“. doskonale grana przez zespół Teatru Małego z pp. Elsnerówną, Peszyńską, Wronckim na czele, w której świetny gość warszawski Antoni Fertner daje niezapomnianą kreację pełna nieporównanego humoru i dosadnej charakterystyki.

Poniedziałkowa premiera w Teatrze Małym zapowiada się bardzo interesująco. Wypełni ją doskonała komedja słynnych autorów francuskich Vebera i Hennequina „Kto kogo?“ grana w ubiegłym sezonie w teatrze Letnim w Warszawie z olbrzymiem powodzeniem. Rola główna spoczywa w rękach mistrza humoru, nieporównanego gościa warszawskiego Antoniego Fertnera, który ukaże naszej publiczności nowy typ ze swej bogatej galerji. Sekundują mu pp. Peszyńska, Grotowska, Nyczówna, Sieniawska, Berski, Lewicki, Nawrocki, Posiadłowski, Podhorski, Smoczyńska i Wroncki. Reżyserję objął dyrektor Czarnowski, nowe meble i dekoracje dopełnią całość.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Wyzwolona“.

Avenue: „Ofiara kabaretu w Hong-Kong“.

CASINO: Greta Garbo jako kusicielka.

CHIMERA: „Kobieta w niebezpiecznym wieku“.

FATAMORGANA: „Student z Pragi“.

GRAŻYNA: „Wschód słońca“.

KOPERNIK: „My, Pierwsza Brygada“.

LEW: „§ 182; Shańbiona“.

LUNA: „Demon Cyrku“.

MARYSIENKA: „My, Pierwsza Brygada“.

OAZA: „Słodkie niebo“.

PALACE: „Sfałszowane miljardy“.

PASAŻ: „Tajemnica kopalni złota“

UCIECHA: „Rozpętane żywioły“.

*

„My, pierwsza brygada!“ Nowy film polski w Kino Kopernik i Marysieńka należy do tej niewielkiej liczby filmów polskich robionych na wesoło. Widzimy „szaleńców“ upojonych wiarą w przyszłość, chęcią walki i zwycięstwa, którzy z uśmiechem wypełniają swe codzienne bohaterskie czyny, którzy z młodzieńczym entuzjazmem giną lub zwyciężają. Ów entuzjazm czuje się też w samej robocie filmu i udziela on się patrzącym widzom. Staranność roboty filmu czuje się w grze aktorów, z których na pierwszy plan wysuwają się Kobusz, Czauski, Gawęcka i Starża. Scenarjusz bardzo miły. Najważniejszym jednak i najlepiej oddanym w filmie „Szaleńcy“ jest nastrój zwycięstwa, bohaterskiej śmierci i głębokiego, szczerego sentymentu. I dlatego „Szaleńcy“ są filmem nietylko dobrym, ale bardzo sympatycznym i ujmującym

Ogólne zebranie członków Związku Zaw. Naucz. P. Szk. Średnich odbędzie się 25. bm. o godz. 19-tej w gimnazjum I przy ul. Kubali. Na porządku dziennym sprawa umów z Zakładami prywatnemi.

Zjazd Obrońców Lwowa. Z okazji obchodu 10-lecia Obrony Lwowa — w dn. 21. i 22. listopada br. urządza Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku wielki zjazd byłych Obrońców i uczestników odsieczy. Z. O. L. zaprasza gorąco wszystkich Obrońców Lwowa do uczestnictwa w Zjeździe i uroczystościach 10-ej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Celem zapewnienia kwater uczestnikom Zjazdu, Z. O. L. uprasza interesowanych, by zechcieli nadesłać najdalej do dnia 1-go listopada br. zgłoszenia przyjazdu do Lwowa z podaniem imienia, nazwiska, dokładnego adresu, udziału w obronie Lwowa, względnie odsieczy, oraz czy pragną korzystać z kwater bezpłatnych, czy za opłatą, pod adresem: „Komisja Zjazdowa Z. O. L. Lwów ul. Rutowskiego l. 11.“

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej Wyższych Uczelni Lwowa komunikuje, że Sekretarjat urzęduje od poniedziałku 24. bm. codziennie od godziny 19—20 w lokalu Związku przy ul. Lindego 10 parter i udziela wszelkich informacyj i przyjmuje się wpisy nowych członków. Zarząd wzywa wszystkich dotychczasowych członków do zgłaszania się w godzinach urzędowych celem rejestracji i zapoznania się z planami pracy związku.

(jp.) **Za niedozwoloną sprzedaż papierosów.** Ponieważ podczas rewizji skarbowej w restauracjach i kawiarniach lwowskich znalazły organa kontrolne u kelnerów papierosy wyrobu domowego, których sprzedawać nie wolno, zostały 30-tu restauratorom i kawiarzom cofnięte koncesje na wyszynk napojów alkoholowych. W sprawie tej wyjechała onegdaj do Warszawy delegacja Stow. gospodnioszynk. pod przewodnictwem prez. Maksy

mowicza. W Warszawie delegacją zajęli się bardzo życzliwie posłowie z klubu B. B. W. R. Panowie dr. Stroński, Potworowski i Kosydarski, którzy też delegację poprowadzili doMinisterstwa Skarbu. Po wyjaśnieniu istoty czynu, że winy nie ponoszą właściciele przedsiębiorstw, delegacja spotkała się u władz najwyższych ze zrozumieniem. Odłożono jednak ostateczną decyzję, czyniąc ją zależną od dalszego zachowania się odnośnych przemysłowców, przyczem podkreślono, że gdyby precedens ten powtórzył się, nie można liczyć na żadne względy.

Cyfry ilustrujące działalność Kasy chorych m. Lwowa w miesiącu sierpniu br.: Ogółem zgłosiło się chorych 17.202, niezdolnych do pracy było 2.349, do specjalistów skierowano 8.257, wyjazdów do obłożnie chorych członków było 969, chorych członków rodzin było 1.256, wydano cwikierów i okularów 597, opasek brzusznych, przepuklinowych i na żylaki 426, wkładek do bucików 188, pończoch gumowych 16, protez zębnych 40. Laboratorja wykonały badań 1731, a mianowicie: badań krwi 412, badań krwi na Saahs-Georgi 37, badań moczu 517, badań piwocin 137, kału 39, treści żołądkowych 70, badań innych 519. Wydano kąpieli u Dra Serbeńskiego 264. Zasiłków wypłacono 240.091.66 zł. Dni niezdolności do pracy 67.491. Poza ambulatorjami Kasy i domem chorych leczono: w szpitalu leczono członków ubezpieczonych 173, członków rodzin 73, w Tow. Walki z gruźlicą 56, w Okręgowym Związku Kas chorych 101 osób, w Sanatorjum w Worochcie 25, w Hołosku 55, w Bystrej 4, w Domu Zdrowia w Iwoniczu 110, w Sanatorjum w Szkle 97, w Domu Zdrowia w Mikuliczynie 13, w Sanatorjum w Dębinie 13, wyjazdów na wieś przyznano 110. Wydano recept: w aptece przy ul. Brajerowskiej 16.949, w aptece przy ul. Fredry 12.384, razem 25.333 recept. Zmarło członków Kasy 38, członków rodzin 53.

(—) **Co wczoraj skradziono we Lwowie?** Z mieszkania Izaka Pistynera, zam. Słowackiego 3, skradziono wczoraj podczas jego nieobecności garderobę, wart. 500 zł. — Ze sklepu Gittli Keller przy ul. Żółkiewskiej 48, skradziono wczoraj po włamaniu się artykuły spożywcze wart. 746 zł. — Na szkodę Fryderyki Lehm, zam. przy ul. Łyczakowskiej 47, skradziono wczoraj garderobę wart. 115 zł. — N. Tartakower, zam. przy ul. Kołłątaja 7 doniósł policji, że nieznany sprawca skradł z mieszkania jego garderobę wart. 550 zł. — Leon Wizman, zam. przy ul. Źródlanej 50, doniósł policji, że ze strychu skradziono mu bieliznę wart. 200 zł., a na szkodę Serafiny Lubelskiej wart. 200 zł. — Na szkodę Zygmunta Nyczaja, zam. na Nowym Lwowie, skradziono wczoraj z piwnicy 6 kaczek.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Franciszka Pomersbacha za kradzież garderoby i bielizny wart. 200 zł., na szkodę Michała Kołodzieja, Sendera Silbersteina za kradzież na szkodę Izaka Weissa, Szymona Sałę za kradzież pakunku z autobusa na pl. Strzeleckim na szkodę Mosesa Ladena, oraz Władysława Podgórskiego za kradzież torebki z kieszeni Cecylji Czajkowskiej.

Uboga staruszka, 35 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Życie gospodarcze.

Stabilizacja naszej waluty.

ZNAMIENNE DZIEŁO GEN. GÓRECKIEGO. — POKRYCIE WALUTOWO-KRUSZCOWE WZROSŁO DO 50% NASZEGO OBIEGU WALUTOWEGO. — OBIEG BILETÓW BANKOWYCH WZRÓSŁ OD MAJA 1926 TRZYKROTNIE.

Przed paru dniami ukazała się w druku książka **gen. dra Romana Góreckiego, prezesa Banku Gosp. Kraj. p. t. „Rola Banku Gosp. Kraj. w życiu gospodarczem Polski współczesnej"**. Zastrzegając sobie na później krytyczne omówienie tego dzieła przytoczymy teraz z tej książki uwagi p. gen. Góreckiego **o stabilizacji naszej waluty**, które zarówno ze względu na swą treściwość, jak i na osobę p. Góreckiego wywoła niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich sfer naszych Czytelników.

Lwów, 22. września.

Zagadnieniem, które obok budżetu i łącznie z nim **stanowi najistotniejszą część życia gospodarczego** danego kraju, jest **jego waluta.** W Polsce zagadnienie stabilizacji jest o tyle donioślejsze, **żeśmy przeżywali już raz stabilizację złotego,** ale też i przeżyliśmy **wielką tragedję jego załamania.** Szczególnie, gdy się weźmie pod uwagę obok wszystkich innych momenty natury psychologicznej, to dopiero wtedy możemy sobie uświadomić z jednej strony, jakiem **nieszczęściem było dla nas załamanie się złotego** w połowie roku 1925, a z drugiej strony jakiegoż wysiłku, jakiegoż cudu trzeba było dokonać, by w niespełna rok po załamaniu złotego **pomyśleć o jego ponownej stabilizacji** i wykrzesać z narodu **tak ciężko raz i drugi doświadczonego tyle zaufania,** żeby uwierzył w ponowną stabilizację i żeby uwierzył, że po tej stabilizacji już więcej **załamania ani zawodu nie będzie.** Omawiając zagadnienie naszej waluty poruszę trzy momenty: a) **pokrycie kosztowo-walutowe złotego, b) stojący z tem w związku przyczynowym kurs złotego i c) obieg biletów bankowych.**

Pokrycie walutowo-kruszcowe, które jeszcze w maju 1926 wynosiło zaledwie 126 miljonów, doszło z końcem r. 1926 do 264 miljonów, a we wrześniu 1927 do 404 miljonów, **stanowiąc 50% pokrycia ówczesnego obiegu biletów bankowych.** Dlatego ten właśnie miesiąc wymieniam, bo jest to moment bezpośrednio przed zrealizowaniem pożyczki stabilizacyjnej, które miało miejsce w październiku 1927. Stwierdzenie tego faktu jest o tyle ważne, że **niezbicie dowodzi,** że stabilizacji złotego **dokonaliśmy własnemi siłami. A zadaniem** pożyczki amerykańskiej było stabilizację tę **ugruntować i utrwalić.** Że to zadanie pożyczka spełniła i nadal spełnia tego dowodem dopływ kapitałów zagranicznych, jakiego świadkami jesteśmy. Bliżej zagadnienia tego nie poruszam, gdyż przed kilku dniami **wszechstronnie je naświetlił p. min. Kwiatkowski.** Jakkolwiek w roku ub. deficyt naszego bilansu handlowego wynosił **380 milj.,** a w pierwszem półroczu **1928 r. 563 milj.,** to ubytek względnie spadek pokrycia walutowo-kruszcowego wyniósł pod koniec czerwca 1928 **79 miljonów zł., a więc zaledwie 1/12 część deficytu bilansu handlowego.**

Kurs złotego jest to zagadnienie mające **doniosły wpływ na całokształt naszego życia gospodarczego,** a więc i na działalność Banków wogóle a Banku Gosp. Kraj. w szczególności. Zagadnienie to łączy się ściśle z omawianą wyżej kwestją **pokrycia kruszcowo-walutowego.** Kurs złotego załamał się w lipcu 1925, a z końcem grudnia dolar stał już zł. 8.30. W chwili upadku rządu koalicyjnego p. Skrzyńskiego dolar doszedł do zł. 9.70, a nawet 10.40. Tymczasem 15. maja, a więc w trzecim dniu przewrotu **nagle złoty się dźwignął, poszedł w górę,** a dolar spadł z 10.40 na 10, potem coraz niżej, a od sierpnia 1926 **trwa niezmiennie na poziomie zł. 9, względnie według** nowego **parytetu zł. 8.90.**

Dla każdego ekonomisty polskiego, dla którego kurs naszej waluty stanowić **musi jeden z manometrów, którym mierzy natężenie** poszczególnych przejawów naszego życia gospodarczego, zjawisko to musi stanowić przedmiot dużego zainteresowania, boć przecież kraj będący w okresie przewrotu **musi być terenem depresji walutowej.** Waluta takiego kraju musi upadać, bo giełda, **to najwrażliwszy sejsmograf, notujący** nie tylko istniejące, ale nawet zbliżające się zaburzenia czy **inne gwałtowne zmiany.** Dlaczegóż więc wbrew **wszelkim przewidywaniom złoty 15. maja 1926 poszedł** w górę? Na to pytanie odpowiemy później.

Stabilizacja naszej waluty **jest to jak gdyby symbol stabilizacji życia wewnętrznego Polski,** jakiej świadkami jesteśmy od dwóch lat. Doniosłości tej stabilizacji dla życia gospodarczego **nie potrzebuję uzasadniać.** Stanowi ona niezbędny warunek każdego rozwoju życia gospodarczego. To też, gdy sobie uświadomię, że w ciągu pierwszych ośmiu lat naszego państwowego istnienia zmienił się **rząd**

piętnaście razy,

to mimowoli nasuwa mi się uwaga, że gdyby w jakiemś **gospodarstwie rolnem czy przedsiębiorstwie fabrycznem zmienił się rządca czy dyrektor tyle razy,** toby te przedsiębiorstwa musiały zbankrutować i **dopatruję się tu wyjątkowej Boskiej Opatrzności w tem, że jednak Polska to wszystko szczęśliwie przeżyła.**

Podnieść wreszcie należy, że obieg biletów bankowych, który w maju 1926 r. **spadł do 413 milj.,** wzrósł z końcem 1927 **do 1003 milj.,** a z końcem czerwca br. **do 1184 milj., a więc wzrósł prawie trzykrotnie.**

Sprawa stawu Chodorowskiego.

W sprawie tej otrzymaliśmy następujące pismo od pp. prof. Dra Maksymiljana Matakiewicza i Dra Karola Pomianowskiego:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z poruszonemi w prasie wydarzeniami w Chodorowie, uważamy za swój obowiązek podać pewne wyjaśnienia, które może się przyczynią do uspokojenia opinji publicznej.

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru w Chodorowie nabyło wraz z gruntami od barona de Vaux, przed sześciu laty także i staw, w którym złączone jest prawo wodne istniejące od przeszło stu lat. Badając od dłuższego czasu znawcami, powołanymi w sprawach wodnych przez Towarzystwo Akcyjne Chodorów" i znając dokładnie stosunki wodne i higjeniczne okolicy stawu, a zwłaszcza gminy Chodorów, uznając potrzebę meljoracji doliny rzeki Ługu, na której staw jest założony, zaproponowaliśmy przed rokiem zarządowi, aby zasięgnął opinji wszystkich czynników gospodarczych Towarzystwa Akcyjnego „Chodorów", czy utrzymanie stawu w obecnym rozmiarze jest gospodarczą koniecznością i zwróciliśmy mu uwagę, że należy przystąpić do opracowania projektu prac meljoracyjnych, mających na celu osuszenie doliny Ługu w okolicy miasta, na obszarze, na którym oddziaływa spiętrzenie, wywołane śluzą stawową.

Otóż musimy stwierdzić że Zarząd Towarzystwa zastosował się lojalnie do naszych propozycyj, oddał bezzwłocznie opracowanie projektów. znanym zaszczytnie Małopolskim Zakładom Meljoracyjnym, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, które po roku szczegółowych studjów technicznych, opracowały projekty i przedłożyły je Towarzystwu „Chodorów". Dodajemy, że kosztorys tych robót dosięga kwoty zł. 700.000.

Zarząd Towarzystwa pismem z dnia 30. sierpnia br. 13160 zaprosił nas do Chodorowa do oceny projektów na dzień 21. września 1928 r. Poniedzenie to odbyło się jednak, ze zrozumiałych powodów, tego samego dnia we Lwowie.

Konstatujemy, że Zarząd Towarzystwa Akcyjnego „Chodorów" okazał najlepszą wolę do przeprowadzenia poprawy stosunków doliny Ługu, pod Chodorowem, że opracowany projekt odpowiada w zupełności wymogom technicznym i po uzyskaniu zatwierdzenia władz, po przeprowadzeniu dochodzeń wodno-prawnych, przy których strony zainteresowane będą się mogły wypowiedzieć, będzie mógł być oddany do wykonania.

Prosząc o łaskawe umieszczenie tych słów w cennem piśmie Wielce Szanownego Pana Redaktora, pozostajemy z głębokim poważaniem.

Dr. Maksymiljan Matakiewicz, prof. Politechniki Lwowskiej. Dr. Karol Pomianowski, Prof. Politechniki Warszawskiej.

Lwów, dnia 21. września 1928.

Kronika gospodarcza.

(md) **Import dziczyzny do Niemiec.** W Niemczech środkowych konsumcja dziczyzny jest znacznie większa, aniżeli jej podaż. — Eksporterzy niemieccy muszą więc dziczyznę sprowadzać z zagranicy. Obecnie szukają oni kontaktu z Polską, która może im duże ilości dziczyzny dostarczyć.

(md) **Sowjety zaciągają nową pożyczkę.** Prezydjum centralnego Komitetu wykonawczego Związku Sowjetów **postanowiło zaciągnąć nową pożyczkę wewnętrzną.** Pożyczka ma wynosić **300 miljonów rubli** i ma być oprocentowaną na **11 proc. Czas amortyzacji pożyczki wynosi 10 lat.**

Ze sportu.

IV-ty Bieg kolarski „Gazety Porannej".

WIELKA ATRAKCJA SPORTOWA PRZYSZŁEGO TYGODNIA

Lwów, 23 września.

(ns) Dnia 30 bm. po raz czwarty z rzędu walczyć będą kolarze nasi o „Puhar wędrowny" „Gazety Porannej".

Gdy przed trzema laty przystępowaliśmy do zorganizowania „I-go biegu kolarskiego", przyświecał nam cel **podniesienia sportu kolarskiego**, który na terenie naszym w latach powojennych zastygł w martwocie, z powodu braku poparcia, środków i inicjatywy.

Dziś po latach trzech, gdy

„Bieg kolarski"

o nagrodę „Gazety Porannej" ma już swą **ustaloną tradycję**, z dumą spoglądać możemy na dzieło nasze, w pełnem przeświadczeniu, że zakreślony sobie cel **osiągnęliśmy!**

Kolarstwo lwowskie

pobudzone nową inicjatywą, ruszyło wreszcie **z martwego punktu** i rozpoczął się stopniowy **renesans**, którego świadkami jesteśmy obecnie. Powiększyła się ilość organizacyj kolarskich, wzrosła liczba jeźdźców, podniósł się **poziom zawodników**, jednem słowem: **ożywiło się tętno** życia kolarskiego, rokując na przyszłość najlepsze nadzieje. Dalecy jesteśmy od tego, by **uzurpować sobie wyłączną zasługę** szczęśliwego stanu tego. Nawet najdalej idąca inicjatywa spaliłaby na panewce, gdyby nie natrafiła na **podatny grunt**. Wrodzona ambicja lwowskich sportowców, ofiarna praca jednostek, entuzjazm tej naszej **kochanej lwowskiej publiczności**, były tymi czynnikami, które pozwoliły lwowskiemu kolarstwu **rozpocząć nową erę**. Do ostatecznego celu — doskonałości, droga jeszcze daleka. Kolarstwo nasze tylko zwolna krok za krokiem zdobywa sobie utracone pozycje, zanim zajmie ono **dawne** stanowisko upłynie jeszcze wiele czasu, poświęcić przyjdzie **sporo energji i pracy**. Wierzymy jednak, że przy **wspólnym wysiłku** uda się osiągnąć zakreślony cel i kolarze lwowscy zajmą we wielkiej naszej rodzinie sportowej jedno z **najpoczestniejszych miejsc**.

„IV-ty bieg kolarski"

„Gazety Porannej", ma — podobnie jak uprzednie biegi — za zadanie **werbować sportowi kolarskiemu** nowych **zwolenników**. Wyprowadzając kolarzy z odległych szos i dróg na ludne ulice miasta, dajemy możność **najszerszym warstwom** ludności zapoznać się bezpośrednio ze sportem, który zagranicą liczy dzisiaj **setki tysięcy członków**. Sport kolarski we Lwowie poczynił w ostatnich latach **znaczne postępy**, dobry jego rozwój zależny jest w znacznej mierze od ustosunkowania się doń **lokalnego społeczeństwa**. Pozyskać sportowi kolarskiemu nowych sympatyków — **oto zadanie IV-go biegu kolarskiego „Gazety Porannej"!**

Hasmonea nie staje przeciw Czarnym.

Dobrowolna rezygnacja z dwu punktów.

Lwów, 23 września.

W lwowskim światku sportowym panowało od dni kilku **żywe poruszenie**, wywołane nową aferą **Hasmonea - Czarni - Liga**. Jak wiadomo, Hasmonea zaprotestowała **przeciw wyznaczeniu jej rozgrywki z Czarnymi na 23 bm.** ze względu na przypadające na dzień następny **uroczyste święto pojednania**. — Protest swój motywowała Hasmonea **faktem, że mając kilku graczy zamiejscowych**, nie jest w stanie, z powodu zapadającego już w niedzielę wieczorem uroczystego święta, **zebrać drużyny**. Zarząd Ligi **nie przychylił się do prośby** „biało-niebieskich" i nakazał **bezwarunkowo rozegrać zawody w niedzielę przedpołudniem**, pod grozą utraty punktów. Czarni otrzymawszy analogiczne zawiadomienie, poczynili wprawdzie, jako gospodarze, wszelkie przygotowania, niemniej jednak nie mieli pewności, czy zawody dojdą do skutku, gdyż w łonie Hasmonei wyłoniła się **silna opozycja** przeciw zarządzeniu Ligi, które w danym wypadku w samej rzeczy **nasuwać musi bardzo poważne zastrzeżenia**.

Do wczoraj wieczorem sprawa była **zupełnie niejasna**. Po mieście krążyły **najrozmaitsze pogłoski**, mówiono nawet że Hasmonea nosi się z zamiarem **zrezygnowania z dalszego udziału w konkurencji ligowej**. W rzeczywistości Zarząd „biało - niebieskich wstrzymał się o ostateczną decyzją, czekając na rezultat **misji p. Schargla**, który udał się **do Warszawy**, by w ostatniej chwili wpłynąć na Zarząd Ligi w kierunku anulowania zarządzenia rozgrywki.

Misja p. Schargla nie **dała pozytywnych rezultatów**. Zarząd Ligi stał twardo przy powziętej decyzji.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, **Zarząd Hasmonei zdecydował się wobec takiej sytuacji nie wystawić w dniu dzisiejszym drużyny przeciw Czarnym, i oddać im temsamem dobrowolnie dwa punkty.**

Puchalski (Pogoń)

ustanawia nowy rekord Polski w pchnięciu kulą.

OBIECUJĄCY POCZĄTEK ZAWODÓW L. ATLETYCZNYCH. — DZIŚ PO POP. ROZEGRA SIĘ WALKA O MISTRZOSTWO POLSKI W PIĘCIOBOJU.

Lwów, 22. września.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się zawody **w dziesięcioboju międzyklubowym** o nagrodę wędrowną LKS. Pogoń.

Niepewna pogoda odbiła się naturalnie **na frekwencji widzów**, to też widownia wykazywała **potężne luki**. Więcej niż luki na widowni niepokoić musi **skromny udział zawodników**. Udorzał nas przedewszystkiem fakt, że **ILKS. Czarni mimo licznych zgłoszeń ograniczył się jedynie do jednego reprezentanta!** Zawody są najlepszym środkiem do pobudzenia ambicji, to też kluby powinny skwapliwie korzystać **z każdej nadarzającej się sposobności**, których we Lwowie nie mamy znów tak wiele.

Program wczorajszy obejmował: skok o tyczce, bieg 100 mtr., pchnięcie kulą, skok w wyż i bieg na 5000 mtr. Wyniki osiągnięte w poszczególnych punktach były w porównaniu z czołowymi wyczynami słabe. Wyjątek stanowi **kula**. W dyscyplinie tej doszło do **zaciętego pojedynku** pomiędzy Puchalskim (Pogoń) a Cejzikiem (Polonja-Warszawa).

Zwycięstwo przypadło **ostatecznie Lwowianinowi**, który doskonałym wynikiem **13.15 mtr.** wykazał ponownie swe wielkie walory. Puchalski wykorzystując **doskonałą swą formę**, zgłosił z miejsca **próbę pobicia rekordu w pchnięciu kulą oburącz**. Ku wielkiej radości widowni **próba się powiodła** i utalentowany zawodnik Pogoni ustanowił rzutem 24.82 (13.15 + 11.67)

nowy rekord Polski.

Oficjalne uznanie rekordu zależne jest od skontrolowania ciężaru kuli, który nie dał się bezapelacyjnie ustalić z powodu braku odpowiedniej wagi.

Publiczność składała się przeważnie **z młodzieży szkolnej**. O ile możemy ją pochwalić za entuzjazm, jaki wykazuje dla sprawy, to z drugiej strony zmuszeni jesteśmy **napiętnować zachowanie się jej wobec niektórych zawodników**. Ironiczne uwagi, oraz „peszenie" krzykami świadczy **o zupełnym braku kultury sportowej**. Zasady sportu są **nienaruszalne**, a nakazują one zachowanie pełnego dżentelmeństwa nawet wobec mniej sympatycznego „przeciwnika". Kto się na to zdobyć nie potrafi, nie może też pretendować do miana sportowca!

W punktacji ogólnej **prowadzi Pogoń**, która zrezygnować musiała **z udziału Barana i Smokulskiego**, biorących udział w mistrzostwach armji. Za gospodarzami kroczy AZS., Polonja (Warsz.), Czarni i Polonja (Przemyśl).

W dniu dzisiejszym

odbędzie się kulminacyjny punkt programu, tj.

walka o mistrzostwo Polski w pięcioboju,

oraz zakończenie dziesięcioboju międzyklubowego. Warszawa posiada **w Cejziku** silną broń, to też patrjoci lwowscy z naprężeniem śledzić będą walkę „asa" Polonji z tubylcami.

Zawody dzisiejsze rozpoczynają się o **2.30 popoł.** i zapowiadają się b. ciekawie. Dla wygody publiczności zainstalowane **megafon** „Gaumont", użyczony organizatorom bezinteresownie przez powyższą firmę.

Wyniki szczegółowe:

Skok o tyczce: 1) Rzepka AZS. Lwów 2.89 mtr., 2) Dubena (Pog.) 2.36.

Bieg 100 mtr.: 1) Wójcik (Pog.) 12.1, 2) Podsłolski (Dror) 12.1, 3) Wojnanowicz (AZS.) 12.2, 4) Dubena (Pog.) 12.5, 5) Drużbiak Pog.) i Mund (Dror) 12.6.

Pchnięcie kulą: Puchalski (Pog.) 13.15, 2) Cejzik (Polonja, Warsz.) 13 08. 3) Riedl (Pog.) 11.28.5, 4) Cena (AZS., Lwów) 10.99, 5) Wójcik (Pog.) 10.91.5, 6) Pepkowski (Polonja, Przemyśl) 10.28, 7) Dubena (Pog.) 10.03.

Poza konkursem ustanawia Puchalski **nowy rekord Polski** w pchnięciu kulą oburącz: 24.82 (13.15 + 11.67).

Skok w wyż: 1) Dubena (Pog.) 168. 2) Wojnarowicz (AZS.) 162, 3) Drużbiak (Pog.) 162, 4) Wójcik (Pog.) 162, z powodu kontuzji nie skacze dalej, 5) Postępski (Czarni) 157, 6) Rzepka (AZS.) 151.

Klasyfikacja drużynowa: 1) Pogoń 55.5 pkt., 2) AZS. 19 pkt., 3) Dror 11.5 pkt., 4) Polonja-Warsz. 5 pkt., 5) Czarni 2 pkt., 6) Polonja-Przemyśl 1 pkt

N. S.

—o—

WYŚCIGI KONNE.

Niedziela, 23. bm.

I. **700 zł. Gonitwa płaska dla koni pół krwi.** Dyst. ok. 2400 m. Zapisani: Mancuszka, Polish, Puszta, Mista, Wicher. Nasze typy: Wicher, Puszta.

II. **4000 zł. Nagroda Jarczowiec. Gonitwa płaska dla koni arabskich.** Dyst. ok. 2800 m. Zapisani Kaby, Aghil, Koral, Tęcza, Flisak. Nasze typy: Tęcza, Aghil.

III. **1000 zł. Gonitwa z płotami.** Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Kirkes, Czajka, Kochany Xiąże. Nasze typy: Kirkes.

IV. **3000 zł. Nagroda Sahiby. Gonitwa płaska dla koni arabskich** zapisanych do działu I-go P. K. S. K. A. Dystans ok. 1500 m. Zapisane: Dywersya, Watacha, Branka. Nasze typy: Dywersya.

V. **1000 zł. Gonitwa z przeszkodami.** Dyst. ok. 3600 m. Zapisane: Donese, Cetynja, Czajka, Bianka, Bauernbua, Kochany Xiąże, Fortuna, Aida, Nem Sabat. Nasze typy: Nem Sabat, Cetynja.

VI. **1000 zł. Gonitwa płaska dla koni wszelkiego pochodzenia.** Dyst. ok. 2400 m. Zapisane: Maskarada, Pex-ball, Farsa. Nasze typy: Farsa.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22. września.

Poza transakcją w owsie, zastój w obrotach giełdowych.

Poza Giełdą skromne obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu.

Ceny naogół utrzymane. Tendencja ustalona, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) 5 prc. pożyczka dolarowa 91, 5 prc. pożyczka konwersyjna 67, 5 prc. pożyczka kolejowa 1926 61.15, 6 prc. pożyczka dolarowa 86 i pół, 10 prc. pożyczka kolejowa 103, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 4 prc. pożyczka inwestycyjna 124 i pół.

Waluty i dewizy. Belgja 123.62, Holandja 356.65, Londyn 43 1/4, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.75, Praga 26.36, Szwajcarja 171.12, Wiedeń 125.19, Włochy 46.53.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół. Bank Polski 178, Spiess 180, Elektr Dąbrowa 88, Chodorów 200, Warsz Tow. cukr. 64, B. Małopolski 26 3/4, Węgiel 104 i pół, Lilpop 40 i pół, Ostrowiec 109, Rudzki 32, Starachowice 52.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 22. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 Londyn 25.20 3/4, Nowy Jork 5.19 3/4, Belgja 72 1/4, Włochy 27.58 1/2, Hiszpanja 85.85, Holandja 208.40, Berlin 123.78, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.02 i pół, Oslo 138.57 i pół, Kopenhaga 138.57 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.59, Białogród 9.12.80, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.15 3/4, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 22. września. (Tel. G. P. Amsterdam 284.21, Belgrad 12.45 1/4. Berlin 168.97, Bruksela 98.50, Budapeszt 123.56, Bukareszt 4.30 1/4, Kopenhaga 188.95, Londyn 43.39 1/8, Madryt 117.20, Medjolan 37.09, Nowy Jork 708.85, Oslo 188.95, Paryż 27.68 5/8, Praga 21, Sofja 5.90.5, Sztokholm 189.55, Warszawa 79.75, Zurych 136.38, Amerykańskie 705.90, Niemieckie 168.70, Jugosłowiańskie 12.44, Czeskie 20.97 1/4, Węgierskie 125.51, **Renta majo-**

wa 0.755, Renta lutowa 0.706, Bank Małopolski 0,21, Bankverein 26, Bodenkredit 111, Kreditanstalt 59 i pół, Anglobank 25.90, Kompas 0.88, Merkury 22 i pół. Czerniowce 81, Austr. kol. państw. 25.75, Goleszów 303, Cement 111 i pół, Browary 168, Alpiny 43.25, Krupp 10 i pół, Poldi Hütte 172, Rima 129.70, Siersza 14 1/4. Zieleniewski 111, Fanto 8.60, Karpaty 27.07, Galicja 67, Nafta 38.45.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22. września. (Tel. G P.) Londyn 124.15. Nowy Jork 25.60, Belgja 355 i pół, Hiszpanja 423, Włochy 133.80, Szwajcarja 492 i pół, Danja 682 i pół, Holandja 1026 i pół, Norwegja 682 i pół, Szwecja 684 i pół, Praga 76. Rumunja 15.55. Niemcy 610. Wiedeń 360.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Niedziela, 23. września 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego, T. Mankiewiczówna (sopran), 18.50 Odczyt p. t. „Idea demokratyczna w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.". 19.45 Odczyt „Wielka wystawa radjowa w Berlinie". 20.30 Koncert z udziałem orkiestry P. R. T. Wierzbickiego (bas). 22.05 P. A. A. 22.30 Muzyka lekka z dancingu „Oaza".

Kraków (566) 19.30 Odczyt p. t. „Prawa o Rasputinie — wpływ Rasputina na politykę rosyjską". 20.30 Koncert symfoniczny robotniczej orkiestry „Hejnał" pod dyr. W. Walewskiego z udziałem p. Heleny Łowczyńskiej (śpiew). 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 2.30 Muzyka taneczna.

Królewiec (303 19.00 Audycja ku uczczeniu Klabunda. 20.05 Koncert orkiestralny. 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

Wrocław (322) 19.45 Wrażenia z podróży od Leningradu do Moskwy. 20.30 Wieczór muzyki operowej. Solista Leo Weith (barytin). 2.30 Dancing.

Lipsk (366) 19.30 „Sprawy miłosne" jednoaktówki Ungera. 21.00 Solo fortepianowe. 22.30 Muzyka taneczna.

Tuluza (391) 21.25 Walce Lehara. 21.35 Dancig. 22.00 Solo mandolinowe.

Hamburg (394) 20.00 Wesoły wieczór marszów i pieśni. (Orkiestra, chór).

Frankfurt (428) 20.30 Koncert kwartetu smyczkowego Amara. (Beethoven, Haydn, 21.30 Koncert kompozytorski J. Schumanna (fort.)

Berlin (484) 20.30 Wieczór muzyki operetkowej. 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 11.00 Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. Solistka Anila Ast (skrzypce). W programie utwory Beethovena i Wagnera. 19.15 Sonata Bortkiewicza na wiolonczelę i fort. 20.05 „List" sztuka w 3 aktach Maughana. Na zakończenie audycji: Jazzband.

Monachjum (535) 19.45 „Hrabina Marica" operetka Kalmana.

Poniedziałek, 24. września 1928.

Warszawa (1111) 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.00 Program dla dzieci. Recytacja bajki p. t. „Jak Szarak wyprowadził psa Brysia w pole". 18.00 Transmisja muzyki lekkie z restauracji „Karol Albert"j 19.30 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Koncert wieczorny. 22.05 P. A. T. 22.20 Komunikaty.

Poznań (344) **Wilno** (435) **Katowice** (422) 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

Kraków (566) 17.25 Odczyt p. t. „System parlamentarny współczesnej Francji — Blok Narodowy". 19.30 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00 Komunikaty.

Królewiec (303 21.00 Koncert kwartetu smyczkowego pośw. utworom Mozarta i Beethovena. 2.15 Muzyka lekka.

Lipsk (366) 20.15 „Śpiąca królewna", słuchowisko w 3 aktach Rosenthala. Muzyka Humperdincka. 22.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Transmisja z opery frankf. „Madame Butterfly", opera Pucciniego. 23.30 Muzyka taneczna.

Tuluza (391) 21.00 Wyjątki z opery „Faust" Gounoda. 22.00 Tańce wiedeńskie.

Hamburg (394) 20.00 Transmisja do Koenigswusterhausen. „Kater Lampe" komedja w 4 aktach Rosenowa.

Frankfurt (428) 20.00 „Madame Butterfly" opera Pucciniego.

Sztokholm (454) **Motala** (1380) 20.15 Koncert nadwornej orkiestry symfonicznej z udziałem skrzypka G. Turicchi'ego (Rossini, R. Strauss).

Langenberg (468) 19.00 Transmisja opery Kolońskiej „Aida" opera w 4 aktach Verdiego.

Berlin (484) 19.30 „Samson i Dalila" opera St. Saensa.

Wiedeń (517) 20.05 Koncert art. opery Mieczysława Sałeckiego (Arje z oper). 20.30 Wieczór Beethovena. Koncert orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej. Dyr. Franz Schalk.

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

PANA F. S. proszę, by raczył pofatygować się dnia 24 o 6, miejsce to, które wyznaczone w liście do mnie, dobrze? 7933

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

KOLPORTERÓW do rejonowej dostawy gazet, uczciwych, dobrze poleconych, z kaucją lub poręczeniem do 1000 zł. przyjmiemy od zaraz. Wynagrodzenie zł. 200.— miesięcznie. Zgłoszenia Towarzystwo „Ruch“, Zielona 6. od 9—1. 7842-2

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7505-2

RUTYNOWANEJ mundantki, biegłej maszynistki, poszukuje kancelarja adwokacka Kraszewskiego 15 parter od 12—13. 7940

POSZUKUJE SIĘ stenotypistki (ty) polsko-niemieckiej na 14-dniowe zastępstwo. Zgłoszenia do Administracji pod „Stenotypistka“. 7942

POSZUKUJE SIĘ panny do biura ze znajomością stenografji, pisania na maszynie i prowadzenia ksiąg handlowych. Zgłoszenia Pantechnika Lwów 3. Maja 27 II. p. 7946

POSZUKUJE SIĘ agentek, agentów w miejscu i na prowincję do rozsprzedaży nowoczesnych artykułów. Zgłoszenia „Pantechnika“ Lwów 3. Maja 17, II. p. 7932-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

RETUSZER rutynowany obeznany też z wszelkiemi robotami fotograficznemi szuka posady tylko we Lwowie. Przyjmuje też zlecenia do domu. Zgłoszenia Raber, Klonowicza 3. 7854-2

ABSOLWENTKA gimnazjum poszukuje praktyki w aptece. Zgłoszenia pod „Praktyka“ do Admin. „Porannej“. 7849-2

BUCHALTER - BILANSISTA, organizator, rzeczoznawca sądowy, z długoletnią praktyką w przemyśle, handlu i rolnictwie, obznajomiony dokładnie z ustawą o podatkach skarbowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod T. 5148. 7781-6

EKONOM, lat 45, energiczny, dobry gospodarz, chlubne świadectwa szuka po sady na ordynarję zaraz lub później. Łaskawe zgłoszenia Łacny, Bystrzyca, p. Podburz koło Sambora. 7917-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POMIESZKANIE trzypokojowe z komfortem i lokal frontowy na pracownię zaraz do wynajęcia. Tkacka 39. Dom Toczyskiego. 7762-3

MIESZKANIE trzy i cztero pokojowe z wszelkim komfortem w nowo wybudowanej kamienicy zaraz do wynajęcia. Imieniem właściciela udziela informacji adw. Urich Rynek 35. 7941-3

STAJNI, wozowni, lub magazynu poszukujemy. Zgłoszenia: „Postęp“. Zyblikiewicza 5. 7931

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

DOGI 2-miesięczne rasowe do sprzedania Gródecka 2 b. III. p. 7867-2

MATERACE z morską trawą 30 zł. Włosienne 75 zł., przerobienie maszynowo oraz dezinfekcja 10 zł. Wkłady druciane 26. Fabryka **ZAKS**. Łyczakowska 132. 7390-6

Księgarnia

Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

We Lwowie - pl. Halicki 12 a.

Tel. Nr. 32-69. Konto P. K. O. 153.154.

POSIADA NA SKŁADZIE:

Wszystkie publikacje, Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Podręczniki szkolne dla szkół powszechnych, średnich, zawodowych i akademickich.
Książki pomocnicze i metodyczne dla P. T. Nauczycielstwa.
Bogato zaopatrzony dział wszelkich wydawnictw naukowych.
Dział beletrystyki polskiej i obcej, zwłaszcza francuskiej uzupełniamy stale wszelkiemi nowościami.
Dział wydawnictw sportowych.
Książki dla dzieci i młodzieży dobierane starannie.
Wydawnictwa luksusowe w pięknych oprawach.
Księgarnia Przyjmuje prenumeraty na czasopisma polskie i zagraniczne.
Wszelkie zlecenia załatwia szybko i dokładnie.
Katalogów dostarcza bezpłatnie.

FORNIERY i DYKTY Wyłączna sprzedaż dykt olchowych i sosnowych marki „OIKOS“ po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach
poleca **Bracia GELBERG** Lwów. Panieńska 19. Telefon 43-91.



BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ ŁADNĄ I PO ZADZIWIAJĄCO NISKICH CENACH, wytwarza także z dostarczonych materjałów pod kierownictwem wybitnych i doświadczonych sił.
„SZWALNIA CENTRUM“ Lwów, pl. Bernardyński 17

Odznaczony złotym medalem
na konkursie wystaw firm

D. M. FEIL

DOM JEDWABIU

Lwów, ul. Kazimierzowska 31. - Telef. 40-72.

poleca: Jedwabie i Aksamity
najlepszej jakości po najniższych cenach.

GOŁĘBIE „Rysie polskie“ oraz **maszyna** do pisania zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Akademicka l. 24. I. p. przez ganek na lewo. 7878-2

DOM, ogród, 220 sążni parcelę, sprzedam. Pijarów 64. 7739-2

FORTEPIAN „Heitzmann“ znakomity, prawdziwie kupującemu — sprzedam korzystnie. Kopernika 26. Skleniarski. 7861-5

NA RATY Otomany 55 zł. **Kanapki** 55. **Foteliki** do rozkładania 45. Fabryka **Zaks,** Łyczakowska 132. 7388-5

NA raty ŁÓŻKO mosiężne 200 zł. Na prowincję bez poręczenia. Fabryka **ZAKS,** Łyczakowska 132. 7387-6

ŁÓŻKO kuchenne 13 zł. Siatkowe 40. Skrzynkowe tapicerowane 45. Wkłady druciane 26, fabryka Zaks, Łyczakowska 132. 7386-8

FORTEPIANY, pianina, sprzedaje, mienia, wypożycza firma istniejąca 34 lat. Kubessa, Rynek 9. 7215-10

FUTRO męskie lub spód (peszanuki) sprzedam okazyjnie Rynek 41 piętro oficyny. 7943

SAMOCHÓD LIMUZYNA DODGE w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Józef Kozłowski, Hotel George'a. 7945-2

FORTEPIAN, angielska mechanika, 7½ oktawy, prawie nowy 300 dolarów — sprzedam Kopcowa 2, Dozorca wskaże. 7950-3

SAMOCHÓD Chrysler 4-ro cylindrowy, 5-cio osobowy z torpedą do sprzedania. Oglądać Kopernika 54. garaże. 7902

FORTEPIANY BOESENDORFERA, Foerstera, Schroedera, z angielską mechaniką i inne na różne ceny, pianina, sprzedaje możliwie najtaniej, mienia, kupuje. Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 7126-10

KAMIENICA 3-piętrowa w okolicy Parku Stryjskiego, z wolnem 5-cio pokojowem komfortowem mieszkaniem, do sprzedania. Potrzebna gotówka około 14.000 dol. Imieniem właściciela informacje adw. Michalewski, Akademicka 12. 7750-6

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

RAJSKIE PTAKI
haftowane na podbicia futer. Hafty wedle ostatnich modeli zagranicznych. Zakład haftów, plis i mereżek **M. KOZŁOWSKA, Akademicka 22. Kantor przyjęć Leona Sapiehy 28.**

Pożyczki 15–20.000 dol.
na I. hipotekę realności lwowskiej, wartości 150.000 dolarów poszukuję, zapłacę 12 proc. rocznie. — Zgłoszenia pod „Hipoteka dolarowa“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 7901



RAKIETY TENNISOWE
naprawia angielskim aparatem „Welacy“ począwszy od 12 zł. za naciąg 60 gr. za strunę.
J. MIKOSIŃSKI
Zabawki - Papiery.
Lwów, Krzywa 25.
(obok Akademickiej)
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tennisowe.

Fabryka Pantofli i Papuczy
Lwów, ul Wronowska 4. (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **papucze** na podeszwie skórzanej i filcowej. **Papucze** na buciki a la śniegowce, buty do polowania i t. p. 7108-20

MAGAZYN Mayscnhälter, Sobieskiego 5. otrzymał oryginalne kapelusze. Ceny najniższe. 7894

PRZEPISYWANIE NA MASZYNIE wszelkich pism przyjmuje Romańska. Zyblikiewicza 5. 7804-12

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicą	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.